KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 3 SIERPNIA 1932 ROKU. Nr. 179.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Prowokacyjne rozruchy hitlerowskie.

Krwawe walki w Niemczech.

BERLIN, 2.8. Nocy wczorajszej przez całe Niemcy przeszła znowu fala krwawych zamachów politycznych.

Rozruchy, strzelaninę i walkę z policją zantowano: w Eutin (Oldenburg), w Królewcu (w odpowiedzi na niedzielne zamachy bombowe), we Wrocławiu, w Brunświku, w Lipsku, w Dortmundzie, w Gross-Schoanu, w Elberfeldzie, w Essen, w Hamburgu, w Kolonji i w Klagenfurcie.

Do wyjątkowo krwawych walk doszło w Berlinie. We wszystkich wypadkach używano broni palnej. W Nowej wsi pod Berlinem, hitlerowcy zaatakowali lokal komunistów, przyczem cztery osoby raniono. Dziś rano hitlerowcy zdemolowali doszczętnie lokal Reichsbanneru, zabijając jednego z członków.

BERLIN, 2.8. Dzienniki centrowe obliczają, że w ciągu dnia wczorajszego ofiarami walk politycznych padło jedenastu zabitych i 78 rannych.

Krwawy ten plon jest wyłącznie dziełem prowokacji hitlerowców.

BERLIN, 2.8. W kołach republikańskich panuje przekonanie, że akty krwawego teroru, stosowane przez hitlerowców, oraz prowokowane przez nich rozruchy mają na celu wytworzenie takiej sytuacji, któraby była pretekstem do zamachu stanu Hitlera.

Sam Hitler podobno nie jest zdecydowany na zamach, ponieważ nie może liczyć na poparcie Reichswehry. Lecz adherenci jego wytężają wszystkie swe siły w kierunku sprowokowania puczu i wciąż wysyłają naglące instrukcje do oddziałów prowincjonalnych, nakazując systematyczne wywoływanie rozruchów.

BERLIN, 2.8. „Deutsche Tageszt“, omawiając wyniki wyborów, twierdzi, że parlament niemiecki wszedł w końcowe stadjum rozwoju. Nie będzie mógł stworzyć większości i czeka go dyktatura wojskowa, albo rewolucja.

PARYŻ, 2.8. „Le Journal“ publikuje znamienny artykuł, w którym orzeka, że wybory niemieckie należy rozumieć tylko w jednym sensie: naród niemiecki odrzucił ustrój republikański i parlamentarny, gdyż najbardziej pokonaną w niedzielę okazała się jedyna partja na wskroś republikańska, a mianowicie partja socjal-demokratyczna. Natomiast najbardziej czynne żywioły socjalistyczne przeszły albo do komunizmu, albo do Hitlera.

Zgon ks. Seipla
B. KANCLERZA AUSTRJI.

Były kanclerz austrjacki, ks. prałat Seipel, zmarł wczoraj rano po dłuższej chorobie. Seipel liczył 56 lat, po ukończeniu studjów teologicznych został on w 1908 r. docentem teologji moralnej na uniwersytecie wiedeńskim, a następnie przeniósł się na uniwersytet w Salzburgu. Do czynnej polityki Seipel dostał się przez publicystykę. W r. 1915 ukazało się jego dzieło p. t. „Naród i czyn“, które stało się początkiem jego karjery politycznej. W r. 1918 Seipel zostaje po raz pierwszy ministrem, obejmując tekę opieki społecznej.

Ks. Seipel był działaczem i mężem stanu wielkiej miary. Zasługi jego w dziele sanacji finansów republiki austrjackiej są ogromne. Ks. Seipel został po raz pierwszy kanclerzem w czerwcu 1922 r. i na tem stanowisku pozostawał do listopada 1924 r. Za jego rządów Austrja uzyskała pożyczkę Ligi Narodów i uporządkowała swe finanse. Ks. Seipel był jeszcze następnie kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych, ale wskutek nadwątlonego zdrowia musiał rychło wycofać się z czynnego życia politycznego. Ks. Seipel cierpiał na cukrzycę.

Krwawe zajście
NA LETNISKU PODWARSZAWSKIEM.

Letniska podwarszawskie pozostawiają bardzo wiele do życzenia pod względem stanu bezpieczeństwa. Pełno tam najrozmaitszych szumowin, które bezkarnie grasują.

Wczoraj w nocy na przystanku kolejowym w Józefowie do oczekujących na przybycie pociągu pasażerów, zbliżyła się gromadka łobuzerskich wyrostków i poczęła napastować letników, ufna w bezkarność, gdyż w pobliżu nie było nigdzie posterunkowego.

Rozzuchwalenie napastników doszło do tego, że w pewnej chwili zaczęli oni atakować dwóch oficerów z 1 p. lotniczego, por. Stanisława Wołkowińskiego i por. Marjana Sunkiewicza.

Jeden z napastników zaszedł z tyłu por. Wołkowińskiego i uderzył go jakiemś tępem narzędziem w głowę. Oficer w obronie własnej dobył rewolweru. Padł strzał. Napastnik runął martwy na ziemię. Reszta bandy rozbiegła się, kryjąc się w ciemnościach. Po zajściu obaj oficerowie udali się na posterunek w Falenicy, składając meldunek. Posterunek policji przeprowadziwszy dochodzenie, ustalił, że zabitym jest 26-letni Jan Duszyński, stały mieszkaniec Józefowa, znany awanturnik, niejednokrotnie karany.

Pogoda na dziś.

Dziś chmurno ze skłonnością do burz i przelotnych opadów, ciepło, umiarkowane wiatry południowo i zachodnie i zachodnie.

Rozważania sfer finansowych
na temat zmniejszenia pokrycia złotowego.

WARSZAWA, 2.8 (Tel. wł.). Nowe poglądy międzynarodowych sfer finansowych na zasady polityki finansowej wywołało w polskich kołach bankowych i gospodarczych wielkie zainteresowanie. Sfery bankowe są zdania, że ewentualne zastosowanie nowych zasad w polskiej polityce finansowej zgodnie ze statutem Banku Polskiego byłoby zjawiskiem pożytecznem.

Paragraf 52 statutu postanawia, że Bank Polski może każdorazowo zejść do niżej 40-procentowego normalnego pokrycia z tem, że od niepokrytej emisji wyznaczony będzie specjalny podatek emisyjny. Np. przy spadku pokrycia do 40 proc. podatek emisyjny wynosi 10 proc.

Echa skandalu w Alei Róż.
Kłamstwa dzienników niemieckich.

Radca poselstwa niemieckiego, Emil baron von Rintelen, zastępujący posła niemieckiego, von Moltkego, sprawca dwukrotnego zerwania polskiej flagi narodowej z domu, w którym prywatnie mieszka przy Al. Róż 1 w ubiegłą niedzielę, natychmiast niemal po swym karygodnym czynie, zainspirował całą prasę niemiecką, chcąc sfałszować istotny stan rzeczy.

Poniedziałkowa prasa wieczorowa w Berlinie oraz w innych większych miastach Niemiec opisuje przebieg zajścia w sposób kłamliwy i wykrętny. Według niemieckich dzienników baron Rintelen stał się... ofiarą zajścia. Według dzienników niemieckich do mieszkania Rintelena „wtargnęło“ trzech umundurowanych polskich policjantów, naruszając tem samem eksterytorjalność mieszkania i przywileje dyplomatyczne, przysługujące oficjalnemu przedstawicielowi rządu Rzeszy Niemieckiej.

Dochodzenie, przeprowadzone przez władze polskie, wykazało, iż jest to kłamstwo. Stwierdzono bowiem, iż Rintelen sam poprosił policjantów, by weszli do ogródka, przylegającego do jego mieszkania i tam go wylegitymowali, co policjanci uczynili z całą uprzejmością. Uprzejmość z ich strony polegała na tem, że poza odpowiednio grzecznem zachowaniem, zamiast legitymować Rintelena na ulicy i wywoływać tem samem zbiegowisko, zgodzili się oni na jego prośbę wylegitymowania go w ogródku, nie zaś na ożywionej o tej porze Al. Ujazdowskiej. Zwraca uwagę, fakt, że tekst noty, nadesłanej przez barona Rintelena do polskiego Ministerstwa spraw zagranicznych jest niemal identyczny z opisami, podanemi przez prasę niemiecką.

Zdaniem sfer dyplomatycznych, baron Rintelen, jako długoletni dyplomata, powinien był wiedzieć doskonale, że skoro powstała różnica zdań pomiędzy nim, a właścicielem domu, w którym mieszka, na temat narodowej flagi polskiej, temat, który łatwo wywołać może konflikt dyplomatyczny, jedyną najodpowiedniejszą drogą mogła być tylko interwencja w Ministerswie spraw zagranicznych. Baron von Rintelen, wiedząc o tem, wybrał drogę prowokacji i osobiście dwukrotnie zerwał polską flagę, do czego zresztą przyznaje się otwarcie i głośno, co również daje wiele do myślenia.

Dzisiaj oczekiwana jest interwencja posła polskiego w Berlinie, p. Alfreda Wysockiego, u ministra spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej.

P. Rintelen prawdopodobnie w najbliższych dniach opuści Warszawę, przyśpieszając tem samem swój wyjazd, który był zapowiedziany na 1 września, w związku z przeniesieniem go na inne stanowisko, co było postanowione przez rząd Rzeszy jeszcze przed karygodnym postępkiem Rintelena.

Wczorajsza prasa francuska bardzo żywo komentuje postępek niemieckiego przedstawiciela oficjalnego przy rządzie polskim. Większość dzienników określa krok ten jako akt wybitnie prowokacyjny, obrażający w najwyższym stopniu polskie uczucia narodowe i świadczące najdobitniej o bucie niemieckiej.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA KASY CHORYCH
z powodu redukcji.

Wczoraj wieczorem Klemens Krasiński, urzędnik rachuby w biurze głównym Kasy Chorych przy ul. Sadowej popełnił samobójstwo. Krasiński powiesił się w mieszkaniu swem na t. zw. Leśniczówce w okolicy ulicy Kordonowej na Starym Sosnowcu.

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, przyczyną samobójstwa była redukcja. Krasińskiemu bowiem wymówiono posadę w Kasie Chorych.

Skądinąd komunikują nam, że samobójca miał długu w wysokości 120 zł. Długu tego nie mógł spłacić i dlatego popadł w depresję, która go doprowadziła do rozpaczliwego kroku.

Tło samobójstwa ś. p. Krasińskiego jest dziś typowe dla pracowników umysłowych, którzy, nie widząc znikąd ratunku, poddają się zupełnemu zniechęceniu do życia.

Generał Maa żyje
OFICJALNE ZAPRZECZENIE.

CHARBIN, 2.8. Dowództwo wojsk japońskich przestało utrzymywać stanowczo, że gen. Maa, dowódca wojsk chińskich, przeciwstawiający się władzy japońskiej w Mandżurji, poległ w ubiegłym tygodniu pod Hai-Lun.

Jednocześnie wiadomości, nadchodzące z Nankinu kategorycznie dementują tę wiadomość, twierdząc, że gen. Maa stoi obecnie na czele akcji, skierowanej przeciwko Japończykom.

Tragiczny wypadek
PODCZAS KĄPIELI.

WILNO, 2.8. Na rzece Słuczy, tuż przy samej granicy sowieckiej, w powiecie Łuninieckim, wydarzył się tragiczny wypadek.

Por. Tuszański wraz z rodziną i kuzynką swoją, 23-letnią Przymusiałówną oraz sierż. Stefanem Dominusem udali się na wycieczkę, w czasie której miano również polować. Podczas kąpieli Przymusiałówna poczęła tonąć. Sierż. Dominus, nie mogąc do niej dopłynąć, podał jej strzelbę, trzymając za lufę.

Przymusiałówna, chwyciwszy strzelbę, spowodowała strzał. Dominus, trafiony w pierś, poniósł śmierć na miejscu. Świadkami śmierci Dominusa było dwoje jego małych dzieci.

Banknoty fałszowano
W FABRYCE LALEK.

MEDJOLAN, 2.8. Policja medjolańska natrafiła na trop fałszerzy banknotów sto i tysiąc-lirowych.

Po długich poszukiwaniach znaleziono w fabryce lalek na via Pestolazzi laboratorjum chemiczna-drukarskie, zaopatrzone w przyrządy do fałszowania banknotów.

Aresztowano kilka osób.



HAAKON VII
popularny król Norwegów obchodzi dziś (3 sierpnia) 60 rocznicę swych urodzin.

Zwycięstwo Walasiewiczówny na Olimpjadzie.

Wypadek Kusocińskiego.

LOS ANGELES, 2.8. W trzecim dniu igrzysk z Polaków brała udział tylko Walasiewiczówna, która w przedbiegu na 100 m. ustanowiła nowy rekord światowy, a tem samem i olimpijski, czasem 11.9 sek. Najgroźniejsza rywalka naszej rodaczki Holenderka Schurman osiągnęła wynik 12,2. W finale na 100 m., który odbędzie się wg. czasu europejskiego w środę o godz. 1.30 w nocy. Walasiewiczówna jest 100 proc. faworytką.

W finale na 100 m. dla panów zwyciężył murzyn Tolan (U.S.A.) w czasie 10.3 sek., t.j. o 0.1 sek. lepszym od rekordu świata Paddocka.

W finale biegu na 40 m. płotki niespodziewanie zwyciężył Irlandczyk Tisdal w 31.8 sek., ustanawiając w ten sposób nowy rekord świata.

Poprzedni Taylora (U.S.A.) był 52 sek.

Z okazji zwycięstwa na 10 klm. Kusociński otrzymał m. in. gratulacyjną depeszę od polskiego M. S. Zagr.

LOS ANGELES, 2.8. Olbrzymi wysiłek jaki wykazał Kusociński w biegu na 10 km. spowodował lekki obrzęk nogi, jednak odpoczynek 48 godzinny jaki dzieli Kusocińskiego od środowego startu w przedbiegu na 5.000 m. rokuje wszelkie nadzieje, że biegacz nasz będzie mógł wziąć udział w tym biegu, tembardziej, że wylosował on słaby przedbieg i bez specjalnego wysiłku będzie mógł zakwalifikować się do finału. Start Kusocińskiego na 1.500 m. wobec ciężkiego przedbiegu jest problematyczny.

Pławczyk zajął w skoku wzwyż 8 miejsce (niepunktowane) z wynikiem 1.90 m., będąc drugim europejczykiem i pokonując 12 zawodników.

Pech prześladował Heljasza, któremu w pchnięciu kulą zabrakło 2 cm. do Sieverta, aby wejść do finału. Przemęczony i wychorowany nasz miotacz miał wynik 14.85 m., a zajął siódme miejsce (niepunktowane).

Rzut oszczepem pań wygrała Amerykanka Didrickson 43,71 m., 2) Braumüller (Niemcy) 43,52 m., 3) Fleischer (Niemcy) 43,33 m., 4) Simapsone (Japonja) 39,05 m., 5) Gindele (U.S.A.) 37,85 m. Walasiewiczówna nie startowała.

Dźwiganie ciężarów przyniosło zwycięstwo Francji. W wadze piórkowej wygrał Suvigny — 287.7 kg., waga lekka Duvergue (obaj Francuzi) — 325 kg., (jest to rekord olimpijski), waga średnia Ismayer (Niemcy) 345 kg., rek. olimp., waga półciężka Hostil (Francja) 365 kg., waga ciężka Skobla (Czechosłowacja) 389 i pół kg. W ogólnej punktacji: 1) Francja 36 pkt., 2) Niemcy 22 pkt., 3) U.S.A. 20 pkt., 4) Czechosłowacja 15 pkt., 5) Włochy 14 pkt., 6) Austrja 9 pkt.

Do finałowych rozgrywek we florecie weszły: U.S.A., Francja, Włochy i Danja. W rozgrywkach U.S.A. pokonały Francję 60:54, a Włochy Danję 12:4.

W szpadzie drużynowej U.S.A. pokonały Danję 9:7.

Po dwóch dniach igrzysk w ogólnej, nieoficjalnej punktacji prowadzą U.S.A 50 pkt., 2) Niemcy 25 pkt., 3) Francja 23 pkt., 4) Włochy 12 pkt., 5) i 6) Polska i Kanada po 10 pkt.

Oberwanie się chmury W BAWARJI.

INSBRUCK, 2.8. W dniu wczorajszym przeszła nad doliną Innu i Izery, katastrofalna burza, połączona z gradobiciem i oberwaniem chmur. Arlberska linja kolejowa została w wielu miejscach zamulona, tak, że komunikacje musiano wstrzymać.

Koło Giessenbach spadła na tor lawina ziemi, unieruchamiając pociąg osobowy.

Na pomoc wysłano oddziały saperskie. Tor kolejowy pokryty jest na przestrzeni 300 metrów warstwą ziemi grubości 3 metrów.

W miejscowości kąpielowej Toelz w Bawarji wezbrany potok zalał łazienki i wille. Zbiory w miejscowościach Fischbach i Flinsbach są zupełnie zniszczone.

Wielkie ziarna gradu poobijały owoce i liście z drzew.

Cała dolina stoi pod wodą. Na wielu domach zostały podziurawione przez grad dachy.

Pasące się na polach owce zostały ciężko poranione ziarnami gradu. Zginęło wiele ptactwa dzikiego i domowego.

Niemiecka siła zbrojna

Co oznacza zapowiedź Schleichera.

BERLIN, 2.8. W swem osławionem przemówieniu, wygłoszonem przez radjo, minister Reichswehry, gen. Schleicher zapowiedział „reorganizację niemieckiej siły zbrojnej", jeżeli konferencja rozbrojeniowa nie podporządkuje się żądaniom Niemiec. Na temat odnośnych planów Schleichera jeden z dzienników przynosi wyczerpującą ocenę, pochodzącą z kół Bandlerstrasse (siedzibą ministerstwa Reichswehry).

W myśl tej interpelacji Schleicher, który bliżej swego planu reorganizacji armji nie rozwinął, nie ma na myśli wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej. Problem nowoczesnej armji jest dopiero w drugim rzędzie problemem jej siły liczebnej. Ważniejszem w nowoczesnej armji jest jej uzbroenie.

Problem materjału ludzkiego jest zresztą dla niemieckiej armji nietrudny do rozwiązania. Nad przysposobieniem fizycznem mężczyzn w wieku poborowym pracuje się dziś w Niemczech skuteczniej z pomocą ruchu sportowego, aniżeli staremi metodami wyszkolenia wojskowego.

Istnieje zresztą w tej mierze specjalna instrukcja ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy, stalająca wytyczne organizacji sportu ludowego i przysposobienia wojskowego. Wprowadza ona planowość w kształceniu i osiąganiu określonych wojskowych cnót. Pozatem rozporządzają Niemcy materjałem ludzkim rozmaitych związków militarnych.

Reichswehra jest wojskowo tak doskonale wyszkolona, że każdy jej poszczególny żołnierz posiada kwalifikacje dowódcy. Sprawa powszechnego obowiązku służby wojskowej jest zatem drugorzędną.

Centralnem zagadnieniem jest zaopatrzenie armji w nowoczesną broń. W tym sensie więc należy rozumieć wywody Schleichera, który zapewniał, że „nowoczesna, spełniająca swój cel przynajmniej w pewnym stopniu siła zbrojna, nie jest droższa, niż Reichswehra, narzucona Niemcom przez Traktat Wersalski.

Planowana reorganizacja armji niemieckiej oznaczać więc będzie przedewszystkiem motoryzację Reichswehry i wyposażenie jej w ciężką artylerję, czołgi, samoloty oraz uzupełnienie maryanrki wojennej przez flotylę łodzi podwodnych.

Wojna paragwajsko-boliwijska

Interwencja Ligi Narodów.

WASZYNGTON, 2.8. Przedstawiciel rządu paragwajskiego oświadczył, że wojnę wywołała ofenzywa Boliwji, oraz, że rząd paragwajski całą odpowiedzialność zrzuca na Boliwję.

Jednocześnie poseł Paragwaju oświadczył, że jego rząd wysłał do Ligi Narodów telegram, w którym oskarża Boliwję o naruszenie artykułów 10 i 11 statutu Ligi Narodów.

GENEWA, 2.8. W sekretarjacie generalnym Ligi Narodów odbyła się konferencja, na której próbowano skłonić przedstawicieli Boliwji i Paragwaju do zawarcia ugody i oddania sporu pod arbitraż międzynarodowy.

NOWY JORK, 2.8. Donoszą z La Paz, że parlament boliwijski uchwalił mobilizację i powiększenie stanu armji do 20.000 ludz (na stopie pokojowej armja boliwijska liczy 4.200 ludzi).

W poniedziałek rano stoczono pierwszą bitwę z armją paragwajską. Wojska Boliwji pod dowództwem gen. Fonseca zdobyły fort Fecho Moros.

Armja gen. Fonseca posuwa się wzdłuż rzeki Paragwaj w kierunku na Salado.

ASSOMPTION, 2.8. Parlament paragwajski uchwalił dekret prezydenta republiki zarządzający mobilizację powszechną.

LONDYN, 2.8. Konflikt pomiędzy Boliwją a Paragwajem, po wzięciu fortu Boqueron przez wojska boliwijskie, przybrał niezwykle ostrą formę. W stolicy Paragwaju ogłoszono stan oblężenia. Minister spraw zagranicznych Arbo, w odpowiedzi na notę prezesa Rady Ligi Narodów, wyraził gotowość rządu paragwajskiego przyjęcie wyroku Trybunału rozjemczego. W stolicy Boliwji La Paz wiadomość o zdobyciu fortu Boqueron wywołała nieopisaną radość. Na ulicach miasta odbywają się manifestacje.

Znany miljoner, król cyny, Batino, ofiarował armji boliwijskiej 15 samolotów oraz kilkanaście miljonów franków. Ministerstwo spraw zagranicznych odrzuciło pośrednictwo, proponowane przez Chile.

GŁOD W PENSYLWANJI

gdzie rozbito obóz weteranów.

WASHINGTON, 2.8. Przy pomocy wojska wyparto wszystkich weteranów. Cały okręg jest ściśle strzeżony. Około pięć tysięcy weteranów z 350 kobietami i dziećmi obozuje w Johnstown, w Pensylwanji. Przywódcy weteranów przygotowują wielki obóz pod Waterbury w Marylandzie, w połowie drogi między Waszyngtonem a Baltimore, uzyskawszy na to zezwolenie gubernatora stanu marylandzkiego. W kraju panują wciąż jeszcze nastroje, potępiające obchodzenie się z weteranami. Szef policji oświadczył, że użycie wojska nie było potrzebne.

W Johnstown, gdzie koczują obecnie wypędzeni z Waszyngtonu amerykańscy weterani, powstało wśród ludności wielkie zaniepokojenie z powodu szerzącego się kryzysu. Burmistrz tegi miasta, liczącego 70.00 mieszkańców, wystosował do amerykańskiego Czerwonego Krzyża telegram, wskazujący na krytyczną sytuację miasta, gdzie tysiące ludzi żyje w największej nędzy. Również do prezydenta Hoovera wysłał on następujący telegram:

„W imię ludzkości proszę polecić Czerwonemu Krzyżowi przyśpieszenie akcji pomocy".

Burmistrz polecił weteranom, aby odjechali do domów. Jednak komendant weteranów, mjr. Waters, odmówił i zakwaterował się w Maryland, gdzie przygotowuje się do kampanji wyborczej przeciw prez. Hooverowi.

O WYBORACH NIEMIECKICH

w prasie francuskiej.

PARYŻ, 2.8. Rezultat wyborów niemieckich prasa francuska wita nagół z zadowoleniem, ciesząc się, że Hitler zamiast uzyskać absolutną większość, zdobył „tylko" 230 mandatów. Prasa francuska zapomina jednak, że to wynosi dwa razy więcej, niż miał w dawnym Reichstagu. Dzienniki lewicowe wynik ten nazywają porażką Hitlera i uważają ją jakby za zwycięstwo demokracji. Tymczasem życzyćby sobie należało, żeby porażka, jaką poniósł Hitler i która wyraża się zdobyciem 124 nowych mandatów, spotkała republikanów niemieckich, ale ci przestali jakby istnieć w opinji francuskiej, pocieszającej się już tylko tem, że Hitler zdobywa 230 mandatów, nie zaś trzysta, lub pięćset.

Jeżeli pominąć organa prasowe, które w rodzaju „Populaire'a", Volonte", „Republique", pragną za wszelką cenę utrzymać opinję francuską w sztucznym optymizmie i nie wahają się nawet pchać do rozbrojenia Francji, to okaże się, iż odzywają się tylko nieliczne głosy, które sytuację w Niemczech malują w najczarniejszych barwach. „Bulletin Quotidien" oraz „Temps" stwierdzają, że brak większości w nowym Reichstagu jest zwycięstwem Schleichera i Papena, którym nic teraz nie stanie na przeszkodzie do rządzenia dekretami i ostatecznego zlikwidowania parlamentaryzmu.

Wybory wczorajsze pisze „Bulletin" wzmocniły w Niemczech prądy najgroźniejsze, po których spodziewać się należy wszystkiego, co może być najgorszem: i wojny cywilnej i przywrócenia monarchji i konfliktów zewnętrznych. Nie może być mowy o uspokojeniu umysłów w Niemczech i, dopóki to nie nastąpi, pokój w Europie zawsze będzie zagrożony.

Do nalogicznych wniosków dochodzi Bernus, który podkreśla dążenia dzisiejszych rządów Niemców, zwrócone przedewszystkiem w kierunku wskrzeszenia dawnej potęgi militarnej. Przywrócenie monarchji nastąpi dopiero potem. Wobec tego stwierdzić należy — dodaje Bernus — że Niemcy dzisiejsze różnią się od Niemiec r. 1914 tylko tem, że w porównaniu z przedwojennym nastrojem ducha dzisiejszy jest znacznie gorszy i niebezpieczniejszy.

W kołach politycznych prognostyki są następujące: gabinet dzisiejszy ulegnie zmianom; kilka drugorzędnych portfeli Schleicher zaofiaruje hitlerowcom. Żeby wciągnąć centrum katolickie do większości, Bruening otrzyma propozycję objęcia teki spraw zagranicznych, zaś Papen, który spokrewniony jest z pewną francuską rodziną dyplomatyczną i uchodzi za człowieka, pragnącego porozumienia z Francją, zostanie mianowany ambasadorem w Paryżu. Panem sytuacji w Niemczech pozostanie Schleicher, który posiada gotowy plan akcji, szczegółowy program celów i zadań, i potrafi się zdobyć na wszelką bezwzględność, ażeby zmiażdżyć i roztrzaskać przeszkody, znajdujące się na drodze do realizacji jego planu.

Jakim zaś jest ten plan, oświadczyli niedawno i Scleicher i Papen: zniszczyć traktat wersalski, przeprowadzić równouprawnienie i rewizję granic i to wszystko bez zwłoki i bez słabości.

PARYŻ, 2.8. Prasa omawia w dalszym ciągu wyniki wyborów do Reichstagu. „Echo de Paris" podkreśla, że 16 miljonów Niemców, którzy oddali swe głosy na partje prawicowe jest przepojonych jadem nienawiści do FFrancji i Polski. „Journal" zaznacza, że wszystkie siły narodowe Francji muszą być skupione w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Niemiec. Rząd francuski ma przed sobą trudne i ciężkie zadanie do spełnienia. Zbliżona do rządu „Ere Nouvelle" wyraża zdanie, że panem sytuacji w Niemczech będzie minister Reichswehry, jenerał von Schleicher. Wyniki wyborów do Reichstagu są równie ważne dla całego świata, jak dla samych Niemiec.

PO WYBORACH w NIEMCZECH.

Wybory do Reichstagu, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, nie dały zdecydowanego zwycięstwa żadnej z walczących grup.

Hitlerowcy zdobyli 37 proc. oddanych głosów i uzyskali 230 mandatów. Są wobec tego niemal dwukrotnie liczniejsi od najsilniejszej dotychczas w parlamencie niemieckim partji socjalnej demokracji, która rozporządza obecnie zaledwie 133 mandatami. Pomimo to nie stanowią hitlerowcy, nawet łącznie z partją ludową i niemiecko-narodowymi, którzy rozporządzają 46 mandatami — większości. Mają łącznie z temi pomniejszemi grupami zaledwie 45 proc. głosów w Reichstagu i mogliby utworzyć większość dopiero przy pomocy klubu Centrum katolickiego. Wątpliwem jest jednak, by centrum, po brutalnem usunięciu od władzy kanclerza Brüninga, zechciało obecnie współpracować z Hitlerem.

Sytuacja w Niemczech nadal przeto pozostaje **niewyjaśniona i nierozstrzygnięta.**

Czynnikiem decydującym przy tym stanie rzeczy wciąż będzie **prezydent Hindenburg** i te koła wojenne, które skupiły się dokoła jego osoby. Pozycja marszałka Hindenburga staje się mocniejsza jeszcze dlatego, że obóz weimarski, mając do wyboru między hitlerowcami a grupą prezydenta, z konieczności będzie musiał przychylić się na stronę tej ostatniej.

Z niedzielnych wyborów można wysnuć jeszcze jeden poważny wniosek. Oto **dotychczasowy triumfalny pochód hitleryzmu jakby osłabł** i nie wykazuje już tego zawrotnego tempa, jakiem się odznaczał zarówno przy wyborach na prezydenta Rzeszy jak i przy głosowaniach do sejmów krajowych. Pociąga to za sobą poważne niebezpieczeństwa dla tego ruchu, gdyż narodowi socjaliści, w szczególności zaś te 2 miljony bezrobotnych, którzy do ruchu przystąpili, zdradzają wielką niecierpliwość i wykazują często tendencję do rozwiązania sytuacji zapomocą zamachu stanu.

Zachodzi pytanie, co teraz uczyni Hitler? Czy pod naporem swoich mas zechce wejść na drogę jawnej rewolucji, czy też ograniczy się do walki parlamentarnej i będzie usiłował wyciągnąć korzyści z roli głównej podpory obecnego rządu w parlamencie?

Zarówno jedno jak i drugie połączone jest z niebezpieczeństwem **poważnych wstrząsów w łonie partji,** wewnętrzna konsolidacja której nie wydaje się całkowicie ukończona.

Z zapowiedzi i poczynań rządu, w szczególności z ostatniej enuncjacji gen. von Schlechera, można wnosić, że czynniki skupione dokoła marszałka Hindenburga, pomimo sympatji, jaką darzą Hitlera, **nie zamierzają ustąpić mu władzy.**

Wykorzystując swoją wyjątkowo korzystną pozycję taktyczną, postarają się one prawdopodobnie umocnić przy rządach te siły polityczne i społeczne, które dominowały w Niemczech za czasów cesarstwa i które wielkość tego cesarstwa w znacznym stopniu stworzyły. Jeśli się okaże, że pomimo zmienionej sytuacji, posiadają one jeszcze dość żywotności i rozumu, to zważywszy tradycje i wyższą kulturę polityczną, jaką w porównaniu z ruchem Hitlera reprezentują, mogą w dużym stopniu cel swój osiągnąć.

Wtedy, gdyby nawet Hitlerowi udało się stworzyć zapowiedzianą przezeń trzecią Rzeszę, byłaby ona syntezą pierwiastków hitlerowskich z siłami kół skupionych dokoła rządu von Papena.

Ostatnie wybory niemieckie w zakresie polityki zagranicznej nie zapowiadają poważnych zmian. Będziemy mieli tylko do czynienia z ożywieniem dążeń rewizjonistycznych i wzmożonem ich tempem.

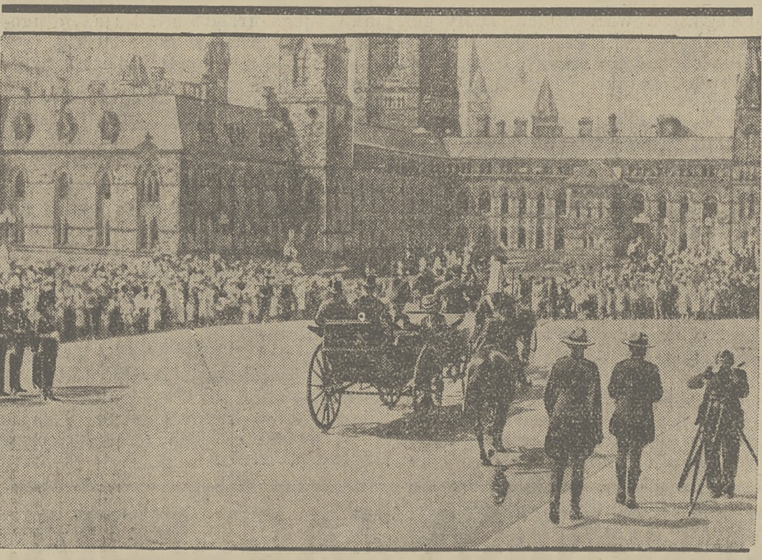
„Klub Polski”
W PODWÓJNYM CUDZYSŁOWIE.

Hitler — krzewiciel polskości i to wśród żydów! Aż się wierzyć nie chcę, a jednak trzeba wierzyć, skoro na świadka staje nasz PAT.

Oto wśród żydów, zamieszkałych w obrębie Rzeszy niemieckiej, pod wpływem postępu hitleryzmu rozpoczął się istny atak na polskość, w każdym razie na polską przynależność państwową.

Oto co donosi o tem, z całkiem poważną miną PAT:

> **„Klub polski“ w Frankfurcie n-M.** Na walnem zebraniu żydów polskich w Frankfurcie n-M., powołano do życia przed niespełna dwoma miesiącami organizację obywateli polskich pod nazwą „Klub polski“. Związek ten wziął sobie za cel szerzenie oświaty i kultury polskiej, podnoszenie świadomości wspólnoty interesów zbiorowych tutejszej emigracji polskiej i przywiązania do państwa polskiego oraz niesienie pomocy społecznej i opiekę nad emigrantami polskimi, którzy zamieszkują Hesję, prow. Hessen - Nassau, Palatynat i południową Nadrenję, w ilości około 15 tys. osób. Emigranci ci są pochodzenia głównie żydowskiego.
>
> W ciągu dwumiesięcznego istnienia „Klub polski“ dowiódł, jak bardzo było potrzebnem jego powstanie. Nieustanny napływ licznych nowych członków, zainstalowanie się we własnym lokalu w Frankfurcie, utworzenie oddziału Klubu polskiego w Darmsztacie, stolicy Hesji, organizacja nowych oddziałów w Moguncji, Wormacji, Wiesbadenie etc., rokują nowopowstałemu związkowi rozwój i owocną pracę. Prezesem Klubu obrano p. J. Wodowskiego, jednego z poważniejszych tutejszych przemysłowców, wiceprezesem p. A. Rosenwassera, a **sekretarzem generalnym p. J. Krausa“.**



KONFERENCJA W OTTAWIE.

Generalny gubernator Kanady udaje się wśród szpaleru gwardji na otwarcie konferencji gospodarczej brytyjskiego imperjum do gmachu parlamentu. W konferencji tej bierze udział 250 delegatów ze wszystkich dominjów.

ŻYDZI I MASONERJA.

(HENRYK ROLICKI: ZMIERZCH IZRAELA, WARSZAWA 1932, Str. 423. SKŁ. GŁÓW.: ADM. „MYŚLI NARODOWEJ“, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17).

W początkach i w istocie masonerji tkwi żydostwo (str. 197—105):

— Wolnomularstwo drogą przebudowy organizacyjnej wyłoniło się wprost z tajnych związków wojującej reformacji.

Z początkiem XVII w. spotykamy również związek Różokrzyżowców: Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest to organizacja nadrzędna nad akademjami tak, jak one znowu są wyższym stopniem owych stowarzyszeń (societates) i kollegjów. Godłem różokrzyżowców jest „crux in rosa“, krzyż w róży; wiemy, że według Zoharu róża jest symbolem ludu izraelskiego. Godło różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydostwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela. Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „istnieje związek między różą i krzyżem ,a przenośnią Pieśni nad Pieśniami: Jestem różą Saronu i lilją pól“. W działalności różokrzyżowców łączą się trzy pierwiastki: studja alchemiczne, studja kabalistyczne i działalność reformacyjna przeciw Rzymowi.

Różokrzyżowcy później według jednej wersji powołali do życia masonerję, według drugiej mieli się w niej roztopić w XVIII w., czemu zawdzięczają swe powstanie różokrzyżowcowe stopnie masonerji szkockiej.

Wolnomularstwo powstaje nasamprzód w Anglji około r. 1630. Jest ono przebudową i rozszerzeniem dawniejszych tajnych związków reformacyjnych (akademij i societates) i ma na celu niewątpliwie umocnienie ruchu filożydowskiego purytanów, a w konsekwencji doprowadzenie do rewolucji Cromwell'owskiej. W tym celu zostają wyzyskane jako fundament organizacyjny, korporacje „wolnych mularzy“, czyli, jakbyśmy to dziś powiedzieli, związki zawodowe budowniczych, obejmujące majstrów, czeladników i uczniów. W owym czasie, gdy z powodu zamieszek reformacyjnych wstrzymany został ruch budowlany w całej niemal Europie, związki te stały się dogodnym parawanem dla sprzysiężonych, osłaniając ich działalność i umożliwiając im ukrycie się przed okiem władz duchownych i świeckich. Związki mularzy chętnie dopuszczały do siebie zasobnych w fundusze protektorów i ich zaufanych i stopniowo — im bardziej marła ich działalność zawodowa — stawały się narzędziem sprzysiężenia. Inaczej niepodobna wyjaśnić tego faktu, że wielka liczba szlachty i wysoko postawionych osób zapisała się w charakterze członków do lóż robotniczych w poszczególnych krajach“ (Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 75). W ten sposób wyjaśnia się, skąd cały szereg symbolów, czerpanych z zakresu budownictwa (młot, kielni itd.) dostało się do rytuałów masońskich.

Słuszność ma żydowski pisarz, gdy mówi: „Wolnomularstwo zostało skomplikowane i wykrzywione w XVIII w. przez wszelkiego rodzaju kuglarstwa i oszukaństwa“ (Salomon Reinach: „Orpheus str. 436). Jednem z ulubionych oszustw wolnomularstwa było twierdzenie, rozpowszechnione w XVIII i XIX w., a nawet dzisiaj jeszcze w Anglji i Stanach Zjednoczonych, jakoby masonerja była instytucją apolityczną o celach humanitarnych, mającą na oku przedewszystkiem dobroczynność. Znowu jeden z najbardziej wtajemniczonych masonów XVIII w. Willermoz, demaskuje to kłamstwo w liście do „brata“ ks. d'Havre z dnia 31 grudnia 1785 r.: „Dobroczynność, jako cel, jakkolwiek bardzo godzien pochwały, nie wymaga jednek ani tajemnic, ani mów i nic nie wyjaśnia, niemoże więc być prawdziwym celem wtajemniczenia masońskiego“ (cytuje Gustave Bord: „La Frac-Maconnerie str. 41).)

Dla wychowania masońskiego symbolika, rytuał i hierarchja ważniejsze są, niż ideologja, niż nauka masońska. Co to jest hierarchja? Nie ma ona nic wspólnego z hierarchją wojskową, urzędniczą, czy społeczną. Jest to wyłącznie hierachja wtajemniczeń.

„Ostatnim znakiem szczególnym prawdziwego tajnego związku, równie istotnym dla niega, jak rytuał i tajna nauka, jest hierarchja. Związek wymaga jej nie tylko jako drabiny stopni, po której każdy członek wstępuje — w ten sposób zaginąłby nimb otaczający „wewnętrzny pierścień“ — ale wymaga jej, jako zdecydowanego przedziału między przypuszczonymi do związku, a wtajemniczonymi, ekseterycznymi i ezoterycznymi braćmi... Przy takim przedziale dowiaduje się wprawdzie świat zewnętrzny rychlej o istnieniu związku, lecz w tem niema prawie niebezpieczeństwa i być może, że pragną tego sami przełożeni, o ile tylko nie dążą do celów zakazanych: tajemnica staje się jeszcze większą, jeżeli inni wiedzą, że istnieje, lecz nie wiedzą nic o jej treści, zaś możliwość zdrady ostatnich rzeczy (tajemnic — przyp. autora) przy takim przedziale wyłącza się w daleko wyższym stopniu“ (Arnold Marx: Die Gold und Rosenkreutzer str. 140).

A więc hierachja ma za cel kosztem łatwiejszego ujawnienia samego istnienia związku zakryć jego najgłębsze tajemnice. Symbolika i rytuał zaś wychowują adeptów. Tak nam objaśnia mason „wtajemniczony“ po „przypuszczonym“ masonie Trentowskim.

Teraz podążymy jeszcze dalej i zapytamy o zdanie leadera ruchu socjalistycznego w Niemczech w okresie wojny światowej, żydowskiego teoretyka, Karola Kautsky'ego.

„Nie religijne myślenie lecz obrzadek religijny pozostał stałym i widocznym znakiem religijnej wspólności: znakiem, który dla żydów wszystkich obszarów ówczesnego handlu światowego wytworzył wspólny przez wszystkich uznany i łatwo dający się poznać węzeł i zabronił wstępu do nich wszystkim niepowołanym... Ścisłe przestrzeganie przepisów rytualnych stało się obecnie podwójnie konieczne. Tak też i w wolnomularstwie widzimy system skomplikowanych obrzędów, który często, zwłaszcza na ludzi inteligentnych, robi wrażenie wielkich głupstw, a który usprawiedliwienie swoje znajduje w tem, że utrudnia dostęp lekkomyślnym intruzom. Kto trwale poddał się wymaganiom rytuału żydowskiego, na tego liczyć mogło żydostwo, jako na wiernego członka“ ((Karol Kautsky: Rasa a żydowstwo str. 60).

A więc rytuał żydowski, przepisany przez Talmud i rytuał masoński mają ten sam cel: ogrodzenie Zakonu.

Z DNIA.

GDYNIA I GDAŃSK.

Gen. Władysław Sikorski poświęca w „Kurjerze Warszawskim“ z okazji Święta Morza artykuł zagadnieniu Gdyni i Gdańska. Stwierdziwszy, że obowiązkiem naszym było zwrócić zainteresowanie narodu ku sprawom morskim przez wykorzystanie odzyskanego przez Polskę wybrzeża związać je silnie z resztą państwa, gen. Sikorski pisze:

> **Wybór Gdyni nie był przypadkowy. Już przed wielką wojną admiralicja niemiecka, w poszukiwaniu miejsca dla dogodniejszego portu wojennego, uznała zatokę gdyńską jako najlepiej odpowiadającą celowi. W tej to zatoce i małej osadzie rybackiej, osłoniętej Helem od północy, a odległej o dwadzieścia kilka klm. od Gdańska, prezydent Wojciechowski położył 3 maja 1923 roku kamień węgielny pod budowę nowego polskiego portu. Inicjatywa ta, której pełną realizację rozłożono na lat dziesięć, stanowiła początkowo przedmiot chełpliwych szyderstw butnych gdańszczan. Dzisiaj Gdynia, jako niezwykle postępowy i na amerykańską skalę wybudowany port, spędza sen z powiek kupców gdańskich.**
>
> **Raptowny, prawie że rewolucyjny wzrost ruchu portowego w Gdyni, przy równoczesnem utrzymaniu się dotychczasowego napięcia ruchu przeładowczego w Gdańsku, stwierdza dobitnie potrzebę dwóch portów polskich na morzu Bałtyckiem.**

W okresie normalizacji światowych stosunków otworzy się przed Polską wielka przyszłość:

> **Z chwilą, w której minie trawiąca obecnie Polskę depresja gospodarcza i polityczna, rozwinie ona wtedy w pełni swe skrzydła na Bałtyku. Jej lot w stronę własnego morza, jest obecnie z konieczności przyziemny, a jednak państwo polskie utrzymuje już dzisiaj zarówno Gdańsk, jak i Gdynię przy życiu.**

Dalej gen. Sikorski stwierdza:

> **Ze względów gospodarczych nie możemy się żadną miarą wyrzec Gdańska i bronić musimy bezwzględnie uprawnień, przyznanych Polsce przy ujściu Wisły do morza. Tembardziej postąpić tak musimy dla wyłożonych już na tem miejscu przyczyn politycznej natury. Gdynia natomiast jest nieodzownem uzupełnieniem Gdańska, którego tendencje monopolistyczne w dziedzinie zagranicznego handlu polskiego są absurdalnym pomysłem, zmierzającym do ograniczenia naszej suwerenności ekonomicznej.**
>
> **Lud pracujący wolnego miasta zatem przeciwstawić się powinien stanowczo, jak to bywało niejednokrotnie w przeszłości szalonej polityce „Panów Gdańskich“ i nawrócić ich na drogę lojalnej, a tak dla miasta korzystnej współpracy z Rzeczypospolitą.**

Liczba nauczycieli
MALEJE.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego, w roku szkolnym 1930-31 ubyło ogółem w Polsce 5.024 nauczycieli etatowych i kontraktowych publicznych szkół powszechnych, w tem 2.051 mężczyzn i 2.973 kobiet. Na emeryturę przeniesionych zostało 1.543 osób, zmarło 272, do szkół innego typu przeszło 87, wydalonych zostało 629 osób.

W tym samym okresie czasu przybyło 3.507 nauczycieli szkół powszechnych, w tem 1.779 mężczyzn i 1.728 kobiet. Ogółem zatem ilość nauczycieli w publicznych szkołach powszechnych w Polsce zmniejszyła się w roku szkolnym 1930-31 o 1.417 osób

ZYGZAKIEM.

KUSY.



KUSOCIŃSKI
(w karykaturze)).

Ni sekundy daremnej mitręgi;
Mgnienie oka zaważy na szali,
A daleka jest trasa do wstęgi
I to słońce w dzień letni tak pali...

Stutysięczny tłum w ciszy szaleje,
Jakieś twarze migają nieznane...
Prawie wieczór, a w Polsce już dnieje..
Nie, nie będzie zwycięzcą Virtanen.

Do oklasków tysiące jest dłoni,
Miljon gazet otrąbi dzień sławy,
Lecz nietylko dlatego tak goni
Ani biegnie dla pustej zabawy.

Pędzisz, Kusy, przed Finnów gromadą,
Niedościgły, najpierwszy z biegaczy,
Bo nim tłumy się gwarne rozjadą,
Świat zwycięstwo Polaka zobaczy.

Pędzi Kusy bez tchu i ochłody,
Bo pomyślcie i dobrze to zważcie,
Że dalekie i obce narody
Flagę polską zobaczą na maszcie.

Pędzi Kusy i w duszy się śmieje,
Że po biegu w napięciu i ciszy
Dąbrowskiego Mazurek rozbrzmieje
I świat cały hymn polski usłyszy.

Ćw.

NA MARGINESIE.

A PO POLSKU?

O morzu polskiem głośno w całym kraju, boć przecież obchodziliśmy święto morza polskiego.

Propagowanie idei morza polskiego jest ze wszechmiar rzeczą pożądaną i niewątpliwie przyniesie sprawie polskej dobre rezultaty. Niestety, nie zawsze propaganda stoi na wysokości zadania. Oto mamy przed sobą karty z widokami Gdyni. Na kartach tych, wykonanych zresztą starannie i gustownie widnieją napisy w dwóch językach.. francuskim i angielskim, brak jest natomast objaśnienia widoków w języku polskim, choć chodzi tu przecież o polskie morze i karty wykonane są w Warszawie. Polacy, kupujący karty z widokami Gdyni, również chcą wiedzieć, co oznaczają fragmenty portu. Zresztą napisy polskie w ręku cudzoziemca także mają niemałe znaczenie propagandowe.

Karty, o których mowa, zostały wykonane w Photo-plat, Warszawa, Długa 42.

Akwizytor ma prawo

ZMIENIĆ UMOWĘ WBREW WOLI FIRMY?

„Dziennik Łódzki" pisze:

W swoim czasie p. Adolf Kühn zawarł umowę z akwizytorem jednej z firm radjowych na dostawę aparatu wartości 1,150 zł. Cała suma miała być spłacona w długoterminowych ratach.

Po pewnym czasie Kühn ułożył się z akwizytorem, iż wyrówna mu jednorazowo gotówką do sumy 950 złotych. Akwizytor otrzymał całą różnicę między już wpłaconą kwotą a suma 950 zł.

Firma jednak nie była z tej tranzakcji zadowolona, uważając, iż cena ustalona przy wypłacie ratalnej, była bliską ceny gotówkowej, gdyż Kühn uchodził za człowieka zamożnego i dobrego płatnika.

Firma zaskarżyła p. Kühna do sądu. W pierwszej instancji firma przegrała sprawę.

Tak samo w instancji apelacyjnej. Wobec tego firma skierowała sprawę do Sądu Najwyższego. Ten w orzeczeniu swojem stanął na stanowisku, że o ile dany pracownik firmy zawiera w jej imieniu umowę, mocen jest zmienić warunki tej umowy i nabywca nie może ponosić za to żadnej odpowiedzialności.

FRONTEM DO MORZA!

SYMPATYCZNA UROCZYSTOŚĆ W SZKOLE GÓRNICZO - HUTNICZEJ W DĄBROWIE.

Jak już nadmienialiśmy, dwaj absolwenci szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie Tadeusz Zeiske i Władysław Fiedorczuk zbudowali własnoręcznie 2-osobowy kajak żaglowy, na którym odbędą wycieczkę krajoznawczą rzekami polskiemi na dystansie około 2300 km.

Onegdaj w warsztatach szkoły górniczo - hutniczej, gdzie budowany był kajak, odbyło się uroczyste poświęcenie chrzest kajaka, nazwanego „Górnikiem".

Na wstępie ks. prefekt **Flisowski** wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie, poczem dokonał aktu poświęcenia. Rodzicami chrzestnymi byli: **p. starościna Boxowa i p. prezydent Madeyski.** Po poświęceniu kajaka przemawiali: w imieniu miasta i miejskiej komisj W.F. P.W. **p. prezydent Madeyski**, w imieniu dyrekcji oraz profesorów szkoły górniczo-hutniczej **p. prof. Ćwirko - Godycki**, wreszcie z ramienia oddziału miejscowego Ligi morskiej kolonjalnej prezes oddziału **p. J. Torbus.** W przemówieniach z prawdziwem zadowoleniem i uznaniem podkreślono piękny czyn wychowanków szkoły górniczo - hutniczej, życząc dzielnym młodzieńcom powodzenia w ich przesięwzięciu, które oby znalazło licznych naśladowców. Po przemówieniach, zabrał głos jeden z wykonawców kajaka i uczestnik wycieczki **p. T. Zeiske**, dziękując za okazaną życzliwość i poparcie, poczem objaśniano obecnym budowę kajaka i jego urządzenie. Kajak, długości 5 mtr. i ważący około 30 klg. wykonany jest bardzo solidnie i niewątpliwie młodzi żeglarze, obeznani już ze sportem pływackim, pomyślnie zakończą piękną wycieczkę, zawożąc życzenia Zagłębia polskiemu morzu.

Wycieczka, nad którą objął protektorat oddział L. M. i K. w Dąbrowie, trwać będzie około 2 miesięcy, to też młodzi żeglarze zdobędą moc wrażeń i cennego doświadczenia.

Dziś rano kajak „Górnik" zostanie przewieziony do Mysłowic na Przemsze, skąd po krótkich ostatecznych przygotowaniach, dzielni młodzieńcy **wyruszą nad Bałtyk. Szczęść im Boże!**

Przy sposobności trzeba dodać, iż **w warsztatach szkoły górniczo - hutniczej jest w budowie jeszcze 8 kajaków, przeznaczonych dla harcerzy wodnych.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Środa	Dziś św. Szczepana Jutro Dominika Wschód słońca 3 m. 59. Zachód „ 19 m. 24.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Romantyczna Noc.
PALACE: Współczesne małżeństwo.

BĘDZIN

NOWOŚCI: I Nasza jest noc, II Awantury w haremie.
ŚWIATOWID: Noce hiszpańskie.

DĄBROWA

WANDA: „Klejnoty Miłości" i „Brygada śmierci" z Pat Patachonem.

× **ODPUST W DĄBROWIE.** Dąbrowa obchodziła wczoraj święto parafjalne, mianowicie doroczny odpust Matki Boskiej Anielskiej. Na uroczystość przybyło licznie duchowieństwo z całego Zagłębia oraz ogromne rzesze wiernych z różnych miejscowości.

× **GEN. J. HALLER W CZĘSTOCHOWIE.** W związku z Jubileuszem na Jasnej Górze Rycerstwo Błękitnej Armji Hallera organizuje zjazd swych członków celem złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej. W zjeździe uczestniczyć będzie gen. broni Józef Haller, płk. I. Modelski, prezes Związku Hallerczyków, ks. Panaś, kapelan Zw. Hallerczyków i szereg wybitnych b. wojskowych armji Hallera. Celem przyjęcia Dostojnych Gości zorganizował się miejscowy Komitet Obywatelski.

× **WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA.** P.Z.Z.P.P. i H. organizuje dla swych członków i sympatyków wycieczkę krajoznawczą, celem zwiedzenia zabytków Siewierza, Złotego Potoka i Olsztyna. Wyjazd nastąpi w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 4.30 p. p. Powrót w niedzielę wieczorem. Koszty przejazdu autem w obydwie strony wynoszą zł. 4.— od osoby. Bliższych informacji udziela, oraz przyjmuje zapisy p. Kucharz Stanisław, sekretarjat Związku. Sosnowiec Warszawska 22, tel. 3-02

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

LEON WYRWICZ I REWELERSI POLSCY wystąpią w Teatrze Miejskim w piątek, dnia 5 sierpnia br. o godz. 8.30 wiecz. Przedsprzedaż biletów w cenie od 95 gr. do 3.50 zł. w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8. tel. 8-24.

× **OSOBISTE.** Jak się dowiadujemy, znany w szerokich kołach Zagłębia naczelnik wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim w Kielcach p. Włodzimierz Kolesiński został przeniesiony w stan nieczynny.

× **PRACOWNICY SAMORZĄDOWI O REGULARNĄ WYPŁATĘ POBORÓW.** Rada naczelna Związku pracowników samorządowych Rzeczypospolitej wystosowała do ministerstwa spraw wewn. memorjał, w którym stwierdza, że ostatnia obniżka uposażeń, zastosowana względem funkcjonarjuszy samorządowych sprowadza ich zarobki do minimum. Krytyczne to położenie pogłębia fakt, że związki komunalne nie wypłacają regularnie poborów swoim pracownikom, dopuszczając do kilkumiesięcznych zaległości. Ogół pracowników samorządowych zadłużył się wskutek tego coraz bardziej, żyjąc na kredyt i płacąc lichwiarskie procenty od zaciąganych pożyczek, co możnaby nazwać jeszcze jedną nieoficjalną obniżką płacy. Memorjał przypomina, że w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej pracodawca obowiązany jest płacić procenty za zwłokę, o ile zalega z wypłatą wynagrodzenia. Pragnąc uniknąć dotkliwego wystąpienia pracowników komunalnych o wyrównanie tych procentów za zwłokę. Rada naczelna Związku pracowników samorządowych prosi ministerstwo spraw wewn., aby zasada punktualnego wypłacania poborów pracownikom była w pełni przestrzegana przez Związki komunalne.

× **O WAGĘ PIECZYWA.** Otrzymujemy z różnych stron skargi na wagę pieczywa, gdyż zarówno chleb, jak i bułki z niektórych piekarń nie posiadają przepisowej wagi. Możeby odpowiednie władze zwróciły na to uwagę, kupujący zaś powinni żądać zważenia każdorazowo nabywanego pieczywa.

Rozpaczliwe położenie

GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI.

Wiadomości, nadchodzące z Belgji o położeniu polskich górników są coraz rozpaczliwsze. Około 30.000 osób — górników z rodzinami, znajduje się w położeniu bez wyjścia. Strajk górników przedłuża się. Zarówno generalny konsulat R.P. w Belgji, jak i delegat Polskiego Czerwonego Krzyża apelują do ofiarności społeczeństwa, aby pospieszyło z pomocą polskim górnikom.

× **JAK WYGLĄDAJĄ NOWE 10-ZŁOTÓWKI.** Nowe srebrne monety 10-złotowe, które będą niebawem wypuszczone przez ministerstwo skarbu w miejsce wycofywanych 10-złotowych banknotów Banku Polskiego — bite są w mennicy państwowej w Warszawie. Nowa moneta przypomina monety 5-złotowe, jest jednak od nich większa i grubsza. Nowe 10-złotówki różnią się nadto od 5-złotówek rysunkiem, głębszym reljefem, a także dźwiękiem stopu. Nowa moneta ma po stronie orła napis: „Rzeczpospolita Polska — 10 złotych". Rysunek orła jest większy i wyraźniejszy, niż na monetach 5-złotowych. Po stronie odwrotnej umieszczono stylizowaną głowę kobiecą, otoczoną wieńcem kłosów zboża.

Dla ułatwienia odróżnienia nowych monet od 5-złotowych, zaniechano umieszczenia na brzegu napisu: „Salus Rei Publicae Suprema lex". Natomiast kant nowych monet jest silnie karbowany.

Autorem rysunku jest art. rzeźbiarz Madeyski, stop zaś opracował prof. Politechniki warszawskiej, b. minister robót publ. Broniewski. Stop, z którego bite są nowe 10-złotówki, sporządzony został pod znakiem oszczędności.

× **STRAJKI.** Robotnicy fabryki Strem w Strzemieszycach w dalszym ciągu strajkują nie opuszczając terenu fabrycznego. Sprawa znajduje się na martwym punkcie. Czy nie wskazanem byłoby jednak, aby robotników uświadomić o nie celowości tego rodzaju akcji? Robotnicy najwidoczniej są przez kogoś mylnie informowani i w błąd wprowadzeni, należałoby przeto uświadomić ich. Zainteresować się powinny tą sprawą związki robotnicze oraz inspektorat pracy, który nie interwenjuje, ponieważ robotnicy nie zwracali się o interwencję.

W dniu wczorajszym strajkowali również robotnicy huty Staszic z powodu niewypłacania zaległości.

× **TRAMWAJ WYSKOCZYŁ Z SZYN.** Wczoraj wieczorem w czasie manewrowania tramwajów przed komisarjatem policji na ulicy 3 Maja w Sosnowcu wyskoczył z szyn wóz tramwajowy linji katowickiej, wskutek czego nastąpiła w ruchu przerwa 20-minutowa. Przybyło pogotowie techniczne, które ustawiło tramwaj z powrotem na szynach.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 3 SIERPNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Komunikaty Związku wynalazców. 15.20 — Intermezzo muzyczne. 15.40 — Opowiadanie dla dzieci „Ola na plaży" wygł. prof. Al. Janowski. 15.50 — Pogawędka pt. „Osłoda życia" J. Glicksmana. 16.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — „Dziecię swego wieku (w 75-tą rocznicę śmierci Musseta)" wygł. p. Jerzy Wyszomirski. 17.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — Prof. dr. Kazimierz Simm: Z działu Przyroda: „Żywe perfumerje". 18.20 — Muzyka lekka i taneczna z kawiarni hotelu „Europejskiego". 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 19.45 — Odcinek powieściowy. 20.00 — Muzyka z filmów dźwiękowych aparatury fotocelowej. 20.50 — Kwadrans literacki — „Romuald Traugutt" Elizy Orzeszkowej (fragment z powieści pt. „Gloria Victis". 21.05 — Recital śpiewaczy Eugenjusza Mossakowskiego. 21.30 — Koncert kameralny — muzyka z płyt gramofonowych. 22.05 — Komunikat meteorologiczny. 22.10 — Audycja poświęcona Grecji: a) odczyt w języku nowogreckim pt. „Polska i Grecja" wygł. p. A. Śliziński, b) pieśni greckie. 22.40 — Wiadomości sportowe 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Zbrojny napad na piekarnię.

na tle osobistej zemsty.

Ubiegłej nocy policja w Dąbrowie została zaalarmowana wiadomością o dokonaniu krwawego najścia na piekarnię Abrama Honigsztajna przy ul. Chopina 44, przyczem właściciela piekarni najpierw pobito, a następnie postrzelono.

Na miejsce wypadku wysłano patrol celem zbadania istotnego stanu rzeczy.

Na podstawie zebranych informacyj, najście miało przebieg następujący:

O godz. 2.30 w nocy, do piekarni Abrama Honigsztajna, zajętego pracą, wtargnęło 3 **zamaskowanych osobników**, którzy sterroryzowali rewolwerami znajdujących się w piekarni pracowników, oświadczając, iż kto się ruszy, **otrzyma kulę w łeb**, poczem jeden z opryszków podszedł do Honigsztajna i **uderzył go w głowę kolbą rewolweru, drugi zaś strzelił do** właściciela piekarni, raniąc go w prawy bok. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, napastnicy zbiegli.

O wypadku zawiadomiono policję, a do rannego wezwano dr. Lipskiego, który stwierdził potłuczenie głowy, spowodowane uderzeniem kolbą rewolweru, oraz **ranę postrzałową** w **prawym boku**. Ponieważ uszkodzenia nie były ciężkie, Honigsztajn, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej pozostał w domu.

Jak ustaliło wstępne dochodzenie, najście było **aktem zemsty osobistej**, wynikłej na tle konkurencji zawodowej i prawdopodobnie osobnicy, którzy dokonali zbrodniczego czynu, byli najętymi zbirami.

W sprawie tej prowadzone jest energiczne dochodzenie i niewątpliwie zarówno wykonawcy, jak i inicjatorzy najścia, zostaną wykryci i ujęci.

Po tragicznym wypadku

zatonięcia, trojga dzieci w Będzinie.

Tragiczne utopienie się 3 chłopców w gliniance pod Będzinem, o czem wczoraj pisaliśmy, wywołało ogromne i zupełnie zrozumiałe poruszenie, zwłaszcza, iż na terenie Zagłębia jest to bodaj pierwszy wypadek jednoczesnego utonięcia aż 3 dzieci.

Może wreszcie tragiczny ten wypadek zwróci uwagę odpowiednich władz, których obowiązkiem jest czuwać nad stanem bezpieczeństwa ludności i spowoduje wydanie zarządzeń w kierunku **zabezpieczenia glinianek** i uchronienia ludności, a przedewszystkiem dziatwy przed dalszymi wypadkami.

O licznych na terenie Będzina, a wysoce niebezpiecznych gliniankach nieraz już pisaliśmy. Ostatnio, podczas ubiegłej zimy, widząc gromady harcującej młodzieży po cienkim lodzie na gliniankach, zwracaliśmy uwagę na możliwość smutnych wypadków, i wzywaliśmy do zabezpieczenia glinianek, lecz **przeszło to bez echa**, może więc ostatni wypadek przekona odpowiednie władze, że glinianki zarówno w porze zimowej, jak i w lecie przedstawiają poważne niebezpieczeństwo i należy miejsca te zabezpieczyć choćby przez ogrodzenie ich drutem kolczastym, lub parkanem, jak to się gdzieindziej praktykuje. Onegdajszy tragiczny wypadek chyba przekonywująco wskazuje na to, iż zdradzieckie i niebezpieczne pułapki powinny być jaknajprędzej usunięte przez należyte ich zabezpieczenie.

KRWAWA BÓJKA

na plaży „Brynica".

W ubiegłą niedzielę na plaży Brynica w Czeladzi, w czasie zabawy tanecznej podoficerów rezerwy, dwaj bracia **Rogoszowie** z Czeladzi, ul. Szpitalna, napadli na tańczącego **J. Wajgla**, którego w straszny sposób zmasakrowali.

Na głowie W. napastnicy rozbili talerz i butelkę, a kiedy ten przewrócił się, **odłamkami szkła porżnęli go b. niebezpiecznie.**

Napadniętemu w kilku miejscach przecięto tętnice, wskutek czego nastąpił tak duży upływ krwi, **że w agonji odwieziono go do szpitala K. Ch. w Czeladzi.**

Gdyby nie interwencja kilku odważniejszych widzów, zajście mogło się skończyć morderstwem. Ranny przebywa na kuracji w szpitalu, przyczem stan jego jest dość groźny.

Po Murckach i Okradzionowie „Ojców"

komunistyczne „zloty" młodzieży żydowskiej.

Żydowskie organizacje krakowskie młodzieżowe zwróciły się do województwa Kieleckiego o zezwolenie na urządzenie w Ojcowie w dniu 31 lipca r.b. wielkiego zlotu. Co ten „zlot" oznaczał w przeddzień 1 sierpnia, święta komunistycznego „wojna - wojnie" nie trudno się domyśleć. Województwo zezwolenia odmówiło, pomimo to jednak do Ojcowa przybyło furmankami, autami i pieszo około 300 **młodzieży żydowskiej obojga płci.** Część z nich ulokowała się w pensjonacie „Rezeda", i „Pod Kometą", a reszta licznie na polanach i zboczach gór. Widząc, że każdy krok ich jest śledzony, że policja umundurowana i wywiadowcza depcze im po piętach, „zlotowcy" nie odważyli się na żadne większe zgrupowanie ani też na konferencje. Zaraz po przybyciu grup, legitymowano je, a czterech „kierowników" wycieczek z Krakowa zatrzymano i izolowano. Kilku po dowiedzeniu się o zatrzymaniu prowodyrów, dobrowolnie i szybko ulotnili się z Ojcowa.

Przebywająca w Ojcowie młodzież żydowska w lwiej części pochodziła z Krakowa z żydowskich związków robotniczych „Jedność", „Jutrzenka", „Bibljoteki ludowej" i pokrewnych organizacyj lewicowych. Byli również i nas domorośli lewicowcy z Wolbromia i Będzina, którzy manfestowali powrót przez Olkusz głośnemi śpiewami i wykrzykiwaniem.

Należy zaznaczyć, że młodzież żydowska zjeżdżała się do Ojcowa jeszcze w sobotę popołudniu. Dzień wczorajszy w Olkuszu okolicy przeszedł spokojnie.

WYPALIĆ RAKA,

który przeżera organizm Polski.

Pod takim tytułem zamieścił „I. K. C." niezmiernie aktualny artykuł, omawiający ważne zagadnienie natury finansowo - gospodarczej. Niestety, sprawę potraktowano wybitnie jednostronnie, poruszając tylko kwestję przemytu z Niemiec sacharyny, twierdząc, iż rak przeżerający organizm Polski, musi być wypalony i zniszczony, natomiast pominięto najważniejszą przyczynę tej plagi, a wszak wiadomo, że bez poznania i usunięcia przyczyny żadna choroba nie zostanie opanowana i zlikwidowana. W danym razie przyczyna jest ogólnie znana i gdyby tylko udostępnić ludności możność nabycia cukru, przemyt sacharyny ustanie sam przez się. Jak podaje „I.K.C." w wspomnianym artykule, do Polski przemyca się rocznie 80 tysięcy kg. sacharyny, skutkiem czego wypiera się, czy zamyka zbyt dla 40 miljonów kg. cukru, co odbiera pracę i chleb 50 tysiącom ludzi, a skarb państwa naraża na stratę 15 miljonów zł. W konkluzji swych wywodów „I. K. C." zwala winę na Niemców, którzy mimo umów uprawiają na dużą skalę przemyt sacharyny do Polski.

A dlaczegóż to z Niemiec nie przemyca się do Polski mąki, słoniny i wielu innych rzeczy, lecz przedewszystkiem tytoń i sacharynę. Przemyt ten byłby jeszcze do pewnego stopnia usprawiedliwiony, gdyby u nas cukru zupełnie nie było, tymczasem wytworzyła się wręcz tragikomiczna sytuacja, kiedy bowiem w Anglji tuczą trzodę cukrem polskim, nabywanym po 18 czy 22 grosze za klg. łącznie z kosztownym przewozem, u nas robotnik i wieśniak **nabywa przemycaną sacharynę, gdyż na kosztowny cukier sprzedawany obecnie po 1.60 — 1.70 zł. pozwolić sobie nie może.** Jest rzeczą jasną, że gdyby istniała u nas konkurencja, cena cukru w żadnym razie nie przekraczałaby 50 gr. za klg., tymczasem dzięki trustom i kartelom, cena jest wyśrubowana na tak odżywczy środek, dzieci i ludność marnieją skutkiem złego i niedostatecznego odżywiania, natomiast **cukier nasz „krzepi" świnie angielskie.**

O obniżce cen cukru niema mowy, jednakże szlachetni cukrownicy pamiętają o ludności i założyli nawet specjalne **biuro propagandy konsumcji cukru.** Propaganda ta prowadzona jest w sposób naprawdę osobliwy. Zmierza ona chyba do tego, aby i w innych państwach karmiono świnie cukrem polskim, gdyż na wszystkich stacjach umieszczono duże tablice z napsem „Cukier krzepi", co stanowi przedmiot podziwu cudzoziemców, którzy nie mogą pojąć, dlaczego w Polsce wszystkie stacje mają jednakową nazwę. Pozatem biuro propagandy urządziło niedawno konkurs na hasło dla propagandy konsumcji cukru. Stosownie do ogłoszonych warunków część uczestników konkursu miała otrzymać nagrody pieniężne, a reszta **„zajmującą grę towarzyską".** Konkurs został rozstrzygnięty i cóż się okazało? Otóż trust cukrowy, zgarniający ciężkie miljony, przeznaczył na nagrody pieniężne aż... 500 zł. (pięćset zł.), a pozostałym uczestnikom konkursu przesłano piękną grę w postaci t. zw. „Sacharyniaka", czyli dawnej gry w „Czarnego Piotrusia". Są to karty do gry dla dzieci do lat 8, co wygląda na wysoce niesmaczny żart ze strony biura propagandy konsumcji cukru, które widocznie skutkiem nadmiernego „pokrzepienia" zawrotnymi dochodami z cukru, pozwala sobie na kpiny z ludności.

W tych warunkach trudno się dziwić olbrzymim rozmiarom przemytu sacharyny z Niemiec i kres pladze tej może położyć tylko znaczne obniżenie ceny cukru, co będzie z korzyścią dla skarbu państwa i ludności, a ze stratą dla Niemiec i świń angielskich.

ZE SPORTU.

Jadwiga Jędrzejowska

OFIARĄ SZYKAN GDAŃSKICH.

W ub. poniedziałek statkiem „Warszawa" powróciła po dwumiesięcznym pobycie w Anglji polska mistrzyni tenisowa, p. Jadwiga Jędrzejowska.

Ponieważ pociąg, którym p. Jędrzejowska miała odjechać do Krakowa odjeżdża dopiero około godz. 8-ej, pozostawała ona na statku do godz. 7-ej wieczór, poczem wraz ze zrewidowanym już przez władze celne bagażem miała odjechać na kolej. W chwili jednak, gdy rzeczy miały być złożone do taksówki, zjawił się tajny agent policji gdańskiej i w niegrzecznej formie zażądał okazania mu dla ponownej rewizji bagażu i rakiet. Pomimo wskazania przez p. Jędrzejowską, że na jej bagażu widoczne są znaki odprawy celnej, agent w najbardziej szczegółowy sposób zrewidował cały bagaż i zatrzymał 6 z 8-miu posiadanych przez p. Jędrzejowską rakiet. Okazanego przez nią dokumentu ambasady polskiej w Londynie. stwierdzającego własność rakiet, agent policji nie przyjął do wiadomości, oświadczając, że „nic go ten polski dokument nie obchodzi".

Ponieważ rewizja zajęła około 40 minut, p. Jędrzejowska nie zdążyła na pociąg do Krakowa, co może jej utrudnić wzięcie udziału w meczu tenisowym pomiędzy Polską a Szwajcarją, który rozpoczyna się w Warszawie w piątek. Towarzyszący p. Jędrzejowskiej starszy mechanik statku „Lwów", p. Karczewski, został podczas rewizji bagażu wydalony przez policję w niegrzeczny sposób z budki, w której odbywała się rewizja.

O zajściu spisano w Komisarjacie Generalnym urzędowy protokuł.

„WISŁA" KRAKOWSKA W SOSNOWCU. W nadchodzącą niedzielę zjeżdża do Sosnowca ligowa drużyna krakowskiej „Wisły", która na boisku Unji rozegra mecz z reprezentacją Zagłębia. Wisła zjeżdża w pełnym składzie, natomiast skład reprezentacji zestawiony zostanie ostatecznie dopiero w nadchodzący czwartek. Kapitan związkowy zestawił dwa próbne składy, które jutro rozegrają mecz na boisku w Będzinie. Po meczu nastąpi dopiero eliminacja.

Dochód z meczu niedzielnego przeznaczony jest na podokręg przyczem 7 b. m. obowiązuje w Zagłębiu zakaz gry.

„WARTA" PROWADZI W MISTRZOSTWIE. Zawiercka „Warta" prowadzi w rozgrywkach okręgowych, mając na 3 gry — 6 pkt. RKS. — 3 gry — 2 pkt., Zagłębie — 2 gry — 2 pkt. i 4 p. leg. — 2 gry — 0 pkt.

O REGULACJĘ

BRYNICY.

W tych dniach w Wojkowicach kom. odbyło się zebranie zainteresowanych przedstawicieli gmin nadbrynicznych, na którem omawiano sprawę prowizorycznej regulacji Brynicy. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Czeladzi, Grodźca, Wojkowic kom., Żychcic, Przełajki i Kamyc. Stwierdzili oni że zabezpieczenie rzeki przed wylewami które przynoszą duże szkody rolnikom jest konieczne i wybrali specjalną komisję wodną, w składzie: pp. Madla, Gajdzik, Liś, Trefon i Dyszy. Komisja ta zwróci się do wszystkich zainteresowanych czynników, celem przeprowadzenia wspólnemi siłami regulacji.

ZNIZKA CEN

MĄKI I PIECZYWA.

Komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła wczoraj nowe ceny mąki i pieczywa, mianowicie cenę mąki żytniej 65 proc. na 33 gr. a mąki razowej 80 proc. na 27 gr. Cena chleba z mąki żytniej wynosi 34 gr. a z mąki razowej 26 gr. za klg. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **KTO ZGUBIŁ PIENIĄDZE.** Zgubione pieniądze w dniu 1 sierpnia na Pogoni są do odebrania w III komisarjacie P. P.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Na ul. Florjańskiej w Sosnowcu usiłowała otruć się z powodu zawodu miłosnego Stefanja Hudzik, zamieszkała przy ul. Orlej 10. Desperatkę przewieziono do szpitala.

Kronika Olkuska.

Zjazd straży pożarnych

W BOLESŁAWIU.

W ostatnią niedzielę odbył się w Bolesławiu zjazd i zawody strażackie straży rejonu Olkuskiego, połączone z zawodami konkursowemi (bieg 200 mtr. z przeszkodami i tp.). W zjeździe wzięły udział straże: z Olkusza — miasta, Olkusza — fabryki, Bolesławia, Sławkowa, Pomorzan, Lasek, Krzykawy i Ujkowa — Starego. Po nabożeństwie, odprawionem w miejscowym kościele, odbyła się defilada, oraz ćwiczenia i zawody konkursowe. Pierwsze miejsce w ćwiczeniach zajęła straż z Pomorzan. w biegu zaś strażacy: pp. Józef Gołąb i Jan Fromblewicz z Bolesławia, oraz R. Grabeusz ze Sławkowa. Sąd konkursowy stanowili: pp. A. Babiarz z Sosnowca, A. Zajdler z Huty Milowice, W. Kulka z Pilicy i E. Sokołowski z Woli-Libertowskiej. Komendantem zjazdu był p. K. Królikowski, naczelnik rejonu z Olkusza, komendantem placu p. J. Będkowski. Okręg reprezentował st. instruktor p. N. Kałkowski.

× **NOWE WYBORY W KROCZYCACH.** Wskutek zdekompletowania się Rady gminnej w Kroczycach, nowe wybory radnych w tej gminie, starostwo Olkuskie naznaczyło na 17 bm.

× **23 P.A.L. Z BĘDZINA ODJECHAŁ.** Wczoraj opuścił teren ćwiczeniowy na pustyni Błędowskiej 23 p.a.l. z Będzina wraz z dowództwem, dając miejsce 6 p.a.l. z Krakowa. W związku z ćwiczeniami tego pułku bawił onegdaj w Olkuszu generał Smorawiński z Krakowa.

× **ZAWODY PIŁKARSKIE,** odbyte w tę niedzielę pomiędzy 23 p.a.l. a drużyną „Sokoła" w Olkuszu, przyniosły zwycięstwo tym razem drużynie wojskowej. Do przerwy stan był remisowy: 1:1 Po przerwie zwycięstwo przechyliło się na szalę drużyny wojskowej, która zakończyła mecz 8-ma goalami na swoją korzyść, z czego 5 bramek z karnego (jedenastek). Sędziował dobrze p. E. Gajzmer z Olkusza.

× **REDUKCJE W FABRYCE „OLKUSZ".** Z dniem 1 bm. skończył się termin wymówienia pracy około 40 pracownikom umysłowym w fabryce „Olkusz". Z 82 pracowników umysłowych pozostało obecnie około 40 urzędników.

× **GWAŁT NA DZIEWCZYNIE W LESIE POD OLKUSZEM.** W ub. niedzielę wieczorem wracała od swej koleżanki z Żurady przez las mieszkanka Olkusza (domy fabryki Westena), 19-letnia Stanisława C. panna. Nie dochodząc do parku pod Czarną Górą została zaczepiona przez dwóch osobników, którzy zaproponowali jej wspólny odpoczynek w lesie. Gdy zaczepiona odmówiła, jeden z nich wziął ją pod rękę i siłą zaprowadził w głąb lasu, gdzie dokonał na niej gwałtu. Opierającej się dziewczynie zagroził rewolwerem, przyczem jeden z nich uderzył ją kilka razy w twarz. Po dokonanym gwałcie, ofiarę odprowadził jeden ze sprawców około godz. 1 po północy pod fabrykę Westena. Po energicznem dochodzeniu policja ujęła wczoraj obydwóch sprawców mianowicie: Stanisława Kasprzyka, lat 31, wdowca, oraz Andrzeja Spyrę, lat 32, żonatego, obydwóch z Czarnej Góry pod Olkuszem. Sędzia śledczy w Olkuszu zastosował względem obydwóch areszt jako środek zapobiegawczy do czasu złożenia przez nich po 200 zł. kaucji. Kasprzyk przyznał się do popełnionej zbrodni.

× **POŻAR DOMU I 4 STODÓŁ W SUŁOSZOWEJ.** W dniu wczorajszym wybuchł groźny pożar w Sułoszowej, który strawił dom Władysława Kijaka, oraz 4 stodoły na szkodę Władysława i Józefa braci Kijaków, Jana Widłowskiego, Jana Kafla i Tomasza Widłowskiego. Pożarowi uległy również niektóre narzędzia rolnicze. Ogień powstał w stodole Jana Widłowskiego z zaprószenia.

× **POŻAR W JERZMANOWICACH.** W ubiegłą sobotę spłonął dom Szczepana Pogana w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa. Oprócz tego spaliła się część garderoby i drobne sprzęty domowe, przechowywane na strychu domu. Przyczyna pożaru nieustalona.

× **KRADZIEŻ ROWERU WOJSKOWEGO.** Z przed jednej z restauracyj w Olkuszu został skradziony onegdaj rower m. „Opel" na szkodę, p. Stanisława Andrzejczaka, majstra wojskowego 23 p.a.l. z Będzina. Rower był prywatną własnością poszkodowanego.

HALLERCZYCY w ODPOWIEDZI

na zakusy niemieckie.

W dniu 31 lipca rb. w Wielkiej Wsi — Hellerowie odbył się kwartalny zjazd Hallerczyków z udziałem gen. Hallera. Na zjeździe tym powzięta została następującej treści rezolucja:

Wobec krążących pogłosek w kraju i zagranicą o możliwości naruszenia granic zachodnich i dostępu do morza, tudzież wobec coraz butniejszych wystąpień niemieckich w Berlinie i w Gdańsku oświadczamy w poczuciu pełnej odpowiedzialności za cały naród Polski bez względu na różne przekonania polityczne, nie pozwolimy nigdy na uszczuplenie ze swego stanu posiadania. My, byli żołnierze, świadomi okropności wojny, którą przeżyliśmy, nie zawahamy się przed ponownym chwyceniem za broń, gdy groza naruszenia granic nad nami zawiśnie. Niema bowiem takiej ceny, za którą zgodzilibyśmy się odstąpić jakąkolwiek cząstkę ziemi naszej a zwłaszcza najcenniejszego skarbu naszej potęgi, jakim jest Pomorze i Morze Polskie. Niechaj świat cały wie, że naród polski gotów jest walczyć i nie ugnie się do ostatka wbrew wszystkim apostołom obłudnego pokoju światowego. Oświadczamy w końcu, że ci, którzy w zaślepieniu swem lub w obłudze odważyliby się frymarczyć ziemią Pomorską uznani będą przez cały naród za zdrajców własnego kraju i że zasłużona kara ich nie minie.

Na kwartalnej odprawie prezesów Chorągiew Zagłębia Dąbrowskiego reprezentował p. M. Kuzior, który w tym czasie uczestniczył na kursach instruktorskich w obozie letnim.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dobrobyt społeczeństwa a wychowanie.

Na półkach księgarskich ukazała się nakładem „Ligi Pracy" nowa książka dr. Rogera Battaglii pt. „Dobrobyt społeczeństwa a wychowanie". Książka zawiera trzy szkice.

W szkicu pierwszym, zatytułowanym „Ogólne wychowanie gospodarcze społeczeństwa w Polsce", autor stwierdza, że jednym z działów wychowania „obywatelskiego" i „państwowego" jest wychowanie gospodarcze. Albowiem indywidualny cel wychowania gospodarczego — usprawnienie jednostki do walki o byt — łączy się ściśle z celem zbiorowym, którym jest ulepszenie zależnych od działania ludzkiego warunków gospodarki społecznej. Niestety, w rzędzie akcji społeczno - wychowawczej w Polsce dotąd prawie nie widzimy akcji systematycznej dla wychowania społeczeństwa w kierunku gospodarczym, aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich latach brak ten jest odczuwany coraz silniej w sferach, kierujących wychowaniem publicznem.

Dr. Battaglia, po ogólnych uwagach o potrzebie systematycznego wychowania gospodarczego oraz o jego celach, szkicuje jego konkretne zadania i omawia następnie w drugim rozdziale wychowanie gospodarcze zagranicą.

Przechodząc zkolei do wychowania gospodarczego u nas, dr. Battaglia zaznacza, że problemat ten nie po raz pierwszy w Polsce teraz przed nami staje. Już z końcem 18 wieku u nas znano ten temat — rozumiano jego doniosłość — próbowano go zrealizować — ale następne pokolenia o nim zapomniały. Obecnie istnieją zawiązki wychowania gospodarczego w szkolnictwie powszechnem i średniem, ale nie wyszły one dotąd poza pierwotne studjum.

Wprawdzie w ostatnich latach poziom prasy codziennej, niemniej jak różnych tygodników i miesięczników, w zakresie ekonomicznym i gospodarczo - politycznym podniósł się znacznie i co do obfitości informacyj ekonomicznych i co do rzeczowości, objektywności w oświetlaniu danych problematów. To samo wszelako nie może zastąpić braku elementarnych pojęć i wiadomości ekonomicznych u bardzo wielu czytelników pism.

Odczyty popularne na tematy ekonomiczne odbywają się u nas bardzo rzadko i sporadycznie — a niema dotąd prawie ośrodków, któreby ten środek wychowania ekonomicznego stosowały na szerszą skalę i stale.

Szczegółami, dotyczącemi pchnięcia ogólnego wychowania gospodarczego społeczeństwa, a w łączności z tem także wychowania gospodarczego nauczycielstwa, na nowe tory, w ostatnich latach zajmowali się u nas głównie prof. dr. Lulek, następnie Związek przemysłowców w Krakowie oraz Stowarzyszenie polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych w Warszawie.

To ostatnie wystąpiło w jesieni 1930 r. do Ministerstwa oświecenia z następującym programem: a) przerobienie czytanek dla szkół powszechnych przez zamieszczenie w nich ustępów (oczywiście jak najbardziej popularnych) dotyczących życia gospodarczego: b) wprowadzenia „propedeutyki nauk ekonomicznych" jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich wszelkiego typu oraz w seminarjach nauczycielskich; c) przerobienie programu nauki o Polsce współczesnej, nauki geografji, oraz nauk przyrodniczych w ten sposób, by moment gospodarczy znalazł w tych zakresach znacznie większe niż dotąd, uwzględnienie; d) wydanie podręcznika dla nowego przedmiotu „propedeutyki" nauk ekonomicznych" dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich; e) odpowiednie przerobienie, względnie uzupełnienie podręczników dla nauki o Polsce współczesnej, geografji, historji i nauk przyrodniczych: f) stworzenie katedr „propedeutyki nauk ekonomicznych" na wydziałach filozoficznych uniwersytetu i czynienie danych wykładów obowiązkowemi dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego, niemniej jak objęcie powyższego przedmiotu programem odnośnych egzaminów; g) urządzanie stałych kursów dokształcających w zakresie „propedeutyki nauk ekonomicznych" dla nauczycielstwa szkół powszechnych i szkół średnich.

Na odnośny memorjał Ministerstwo oświecenia odpowiedziało, że podziela całkowicie opinję Stowarzyszenia polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych co do doniosłości sprawy wychowania ekonomicznego społeczeństwa i stoi zasadniczo na tem samem stanowisku, iż wychowanie to musi obejmować także nastawienie myślenia na sposób gospodarczy.

Ministerstwo urządziło pierwszy ekonomiczny kurs wakacyjny dla nauczycielstwa szkół powszechnych w Poznaniu w lipcu r. 1931, a Stowarzyszenie publicystów i dziennikarzy gospodarczych, wezwane przez Ministerstwo do wyznaczenia prelegenta, poruczyło to zadanie autorowi, który w 60 godzinach wykładów i dysputatorjów przedstawił kilkudziesięciu słuchaczom podstawy ekonomji dogmatycznej, oraz polityki gospodarczej, jakoteż naszkicował obraz położenia i warunków rozwojowych wszystkich głównych gałęzi gospodarczych w Polsce na tle rozwoju historycznego oraz światowych stosunków gospodarczych.

W szkicu drugim pt. „Właściwy dla Polski światopogląd społeczno - gospodarczy" dr. Battaglia zastanawia się, w jakim z trzech światopoglądów należy wychowywać społeczeństwo, czy w liberalnym, czy socjalistycznym, czy też solidarystycznym. Po niezwykle plastycznem i syntetycznem przedstawieniu tych trzech światopoglądów, autor dochodzi do wniosku, że najbardziej wskazanym kierunkiem wychowania gospodarczego będzie kierunek solidarystyczny, odpowiadający zarówno warunkom pracy gospodarczej w Polsce, jak i faktycznemu kierunkowi stosowanej dotychczas w Polsce polityki gospodarczej.

W szkicu trzecim dr. Battaglia omawia szeroko konieczność wychowania gospodarczego sfer gospodarczych, stwierdzając na wstępie, że na podkładzie ogólnego wychowania gospodarczego społeczeństwa rozwijać się winno jednak także wychowanie specjalne pewnych jego warstw które jest zastosowaniem zasad i celów ogólnego wychowania do szczególnych warunków danej warstwy.

A. Z. W.

Kronika gospodarcza.

MONOPOL SOLNY. P. minister skarbu ogłosił w ostatnim numerze „Monitora Polskiego" rozporządzenie z dnia 19 ub. m. o organizacji wewnętrznej dyrekcji polskiego monopolu solnego. Na czele dyrekcji PMS. stoi dyrektor oraz zastępca dyrektora, który na wniosek dyrektora PMS. wyznaczony będzie przez ministra skarbu wśród grona szefów działów. Dyrekcja polskiego monopolu solnego dzielić się będzie na: 1) dział ogólny, 2) produkcji, 3) handlowy 4) finansowy. Poza tem rozporządzenie ustala zakres działalności poszczególnych działów oraz biur dyrekcji polskiego monopolu solnego.

POMOC RZĄDU DLA GÓRNICTWA WĘGLOWEGO W HOLANDJI. Holenderski minister robót publicznych oświadczył ostatnio, że plan pomocy dla górnictwa węglowego, które przeżywa ciężki kryzys, przewiduje znaczne obniżenie taryf kolejowych na przewóz węgla kamiennego, obowiązek zakupywania przez związki komunalne wyłącznie tylko węgla krajowego i redukcję kosztów przeładunku z kolei na okręty. Równocześnie minister stwierdził, że kontyngentowanie przywozu węgla zagranicznego natrafia na przeszkody z powodu traktatu handlowego niemiecko - holenderskiego. Przy odnowieniu jednak umowy, która wygasa 31 grudnia rb. sprawa kontyngentów będzie wzięta pod uwagę.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 2 sierpnia.

Dewizy: Gdańsk 173.85, Holandja 359.50. Londyn 31.42 — 31.44, Nowy Jork 8.923, Paryż 34.97, Praga 26.41, Szwajcarja 173.85. Stokholm 162.50.

Obroty małe, tendencja mocniejsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.71 i jedna czwarta — 4.71 i pół. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.20. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 34.50 — 35.00. 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.50 — 50.00 — 48.75 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna 96.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.85 — 48.50 — 48.60.

Akcje: Bank Polski 70.50. Starachowice 7.25.

Kronika Zawiercia.

× **Z OBOZU WIELKIEJ POLSKI W ZAWIERCIU.** W ubiegły poniedziałek odbyło się w lokalu własnym zebranie placówki O.W.P. Na zebraniu przybyło oprócz członków wielu nowych kandydatów. Po zdaniu raportu kierowniki placówki, otworzył zebranie p. Gorel Kazimierz. Następnie p. Duda Stanisław wygłosił referat pt. „Historja ruchu narodowego w Polsce". W czasie dyskusji p. Pandela Lucjan omówił obszerniej ruchy narodowe w starożytności i w wiekach średnich. Na prośbę członków o aktualnych zagadnieniach omówił p. Miśta Zygmunt.

× **ZEBRANIE KUPCÓW POLSKICH W MYSZKOWIE.** Staraniem zarządu stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie oddział w Zawierciu odbyło się, w ubiegłą niedzielę, zebranie organizacyjne w Myszkowie kupców polskich tamtejszych, oraz z okolicznych wiosek. Od dłuższego już bowiem czasu kupiectwo polskie odczuwało brak takiej organizacji, którąby broniła ich interesów na terenie Myszkowa, tembardziej, że kupiectwo żydowskie posiada takie organizacje. Po zagajeniu zebrania przez prezesa związku kupców polskich w Zawierciu p. Zawadzkiego, p. Miśta Zygmunt stud. W.S.H. w Krakowie wygłosił referat pt. „Znaczenie handlu w Polsce". Referent przedstawił ciężką sytuację kupiectwa polskiego w Polsce w dobie obecnej, oraz jaką rolę ma odegrać to kupiectwo w życiu gospodarczo-narodowem Polski. Sprawy organizacyjne omawiali członkowie zarządu Związku w Zawierciu, podkreślając, że tylko zorganizowani kupcy polscy, mogą się oprzeć zalewowi żydowskiemu. Po dyskusji licznie zebrani kupcy postanowili jednomyślnie przystąpić do Związku kupców polskich w Zawierciu. W tym samym dniu podpisało deklaracje i opłaciło składki członkowskie 26 kupców. Kupcy, którzy podpisali deklaracje, wybrali delegatów p. Olszewskiego, p. Balcerowskiego i zastępcę p. Garasa, którzy będą dokooptowani do zarządu w Zawierciu.

× **MAGISTRAT I MYDŁO.** Otrzymaliśmy następujące sprostowanie w związku z notatką zamieszczoną w ub. sobotę: Nieprawdą jest, że „od szeregu tygodni prasa polska bez względu na swoje zobowiązania polityczne zwalcza na rynku krajowym mydło i wszelkie wyroby kosmetyczne firmy Schicht-Zevert S. A." jako pochodzące z zagranicy", natomiast prawdą jest, że poważna prasa firmy Schicht-Zevert S. A. nie zwalcza, gdyż wyroby firmy Schicht-Lever są wyrobami krajowemi produkowanemi przez polskiego robotnika w 2 nowocześnie i na dużą skalę urządzonych fabrykach w Warszawie i w Trzebini pod Krakowem. Nieprawdą jest. że firma ta, jak powszechnie wiadome" udziela subwencji hitlerowcom, a tem samem wrogom Polski i dąży do rewizji naszych granic", natomiast prawdą jest, że firma Schicht-Lever żadnych subwencji wrogom Polski nie udziela, a tem mniej dąży do rewizji granic.

Przeciwko oszczercom i kalumnjatorom, którzy poważyli się rozsiewać podobne pogłoski firma Schicht-Lever S A. wystąpiła na drogę sądowo-karną.

Przemysł Tłuszczowy
Schicht - Lever S. A.

× **POSTRZELENIE.** W okolicznych lasach Zawiercia został postrzelony Nowicki Alfred zam. przy Okólnej 60 przez leśnego Stolarskiego Edwarda zam. w Kazimierówce.

× **WŁAMANIE.** Monowicz zam. przy ulicy Górnośląskiej 25 doniosła policji o kradzieży z szopy 200 kg. kalafonji wartości 130 zł. Nieznani sprawcy dostali się do szopy odrywając deski Sprawców poszukuje policja.

Z całej Polski.

ZLOT POLSKIEGO HARCERSTWA.

W dniu 1 sierpnia rozpoczął się na jeziorze Garczyńskiem zlot polskiego harcerstwa drużyn żeglarskich. Przed zlotem dokonano szerokich przygotowań na przyjęcie uczestników, wybudowano wielki port, gdzie znajduje się przystań na 500 kajaków, urządzono pływalnię, wieżę do skoków, stację sygnalizacyjną meteorologiczną, kino i t.d.

W dniu 3 sierpnia przybędzie do obozu Prezydent Rzplitej. Program pobytu P. Prezydenta jest następujący: P. Prezydent przybywa o godz. 16 powitany przez przewodniczącego związku harcerstwa polskiego woj. Grażyńskiego i nacz. gł. kwatery sędziego Olbromskiego, który złoży dostojnemu gościowi raport. Następnie złoży raport komendant zlotu wiceharcmistrz Bublewski. Następnie P. Prezydent powita harcerzy i odbierze defiladę. Po podwieczorku nastąpi zwiedzanie obozu. P. Prezydent przyglądać się będzie popisom zawodników z wieży obserwacyjnej na Czarciej Wyspie.

O godz. 18 P. Prezydent uda się na teren zlotu harcerskiego drużyn harcerskich, gdzie powita go przewodniczący oddziału pomorskiego gen. Pasławski.

Wieczorem P. Prezydent będzie podejmowany kolacją przez wojewodę pomorskiego, a następnie powróci na teren zlotu i osobiście zapali ognisko harcerskie, przy którem wygłosi gawędę o-bozową wojewoda Grażyński. Po popisach i pokazach P. Prezydent opuści obóz i uda się do Laskowic.

WSTRZYMANIE DOSTĘPU DO ADWOKATURY?

Wśród adwokatów warszawskich rozeszły się obecnie sensacyjne pogłoski, o mającem nastąpić zamknięciu list adwokautry na przeciąg pięciu lat. Według tychże pogłosek opracowany projekt ustawy adwokackiej ma być przez rząd wycofany. Pogłoski te wywołały duże zaniepokojenie wśród prawników, którzy skończyli uniwersytet i przygotowują się do zawodu.

FIASCO „DNIA ANTYWOJENNEGO".

Dzień 1 sierpnia w Warszawie ochrzczony przez komunistów mianem „dnia antywojennego", przeszedł bez wrażenia.

Patrole policji krążyły po mieście, szczególnie w dzielnicy północnej, nie dopuszczając do jakichkolwiekbądź zajść. Porządek nigdzie nie był zakłócony.

Stosownie do zarządzeń władz bezpieczeństwa, ogród Saski był zamknięty. W niektórych punktach miasta były próby demonstracyj, podjęte przez nieliczne zresztą grupki wywrotowców, które na widok fukcjonarjuszów policji rozpierzchły się.

Trwała ondulacja

NIEBEZPIECZNA DLA ZDROWIA?

Doktór Feil, członek paryskiej akademji medycznej, jest w tej chwili człowiekiem posiadającym bezwątpienia największą ilość wrogów we Francji. Na jednem bowiem z ostatnich posiedzeń tej instytucji dr. Feil wygłosił obszerny referat, w którym na drodze naukowej, to jest podając szczegółowe dane, cyfry i tablice porównawcze, starał się dowieść, że trwała ondulacja pozostawia za sobą groźne niebezpieczeństwo dla zdrowia pacjentek.

Oczywiście, że potężny w Paryżu cech mistrzów fryzjerskich natychmiast zareagował na to przez usta swego prezesa, popularnej w stolicy światła osobistości, która pobiera horendalne sumy za tworzenie skomplikowanych „konstrukcyj" na głowach swoich bogatych klijentek. Pan ten walczy argumentami, zaczerpniętemi z życia. Ani jedna z niezliczonych pań i panienek, które przewinęły się przez setki salonów fryzjerskich Paryża nie zauważyła dotychczas, by wskutek trzygodzinnego siedzenia w obszernym fotelu, po opuszczeniu którego włosy doznają cudownej metamorfozy, w zdrowiu ich zaszła jakaś zmiana na gorsze.

Niemniej jednak, słowa dra Feila są jak najbardziej stanowcze: trwała ondulacja może wywołać ciężkie następstwa, nie wyłączając krwotoku mózgowego, a to szczególnie u osób w pewnym wieku, albo u takich, które są nerwowo wrażliwe.

Czy kobiety paryskie, a wraz z niemi kobiety całego świata, pójdą za radą dra Feila trudno teraz przewidzieć tembardziej, że głosy innych lekarzy są podzielone. Na razie jednak krótka przechadzka po placu Vendome i dzielnicy Madeleine, gdzie mieszczą się najbardziej eleganckie instytuty piekności i zakłady fryzjerskie Paryża, przekona najmniej nawet uważnego obserwatora, że sznury samochodów, czekające na upiększające się właśnie panie, wcale się od chwili referatu dra Feila nie zmniejszyły.

WOJNA DOMOWA w NIEMCZECH.

Jak zabito 15-letniego Norkusa.

Dziennik zagrzebski „Naplo" podał rewelacyjny reportaż z sprawy w sądzie berlińskim o zabójstwo młodego 15-letniego Lucjana Norkusa. Tło sprawy i szczegóły ujawnione w sali sądowej rzucają dużo światła na nastroje i obyczaje młodzieży niemieckiej, zaangażowanej politycznie.

— Dokąd idziesz? — pyta z odcieniem niepokoju w głosie matka młodego Norkusa.

— Idę na łódkę.

Odpowiedź uspokaja matkę.

W dwie godziny później sanitarjusze odnoszą do domu trupa młodego ucznia. Nie, nie utonął w stawie. Został **raniony śmiertelnie nożem w bójce przez swych przeciwników politycznych.**

Grupa młodzieńców zajmuje ławę oskarżonych. Najstarszy z nich ma 22 lata. Wszyscy należą do partyj radykalnych. Trudno jednak stwierdzić, do jakiej właściwie partji który z nich należy.

— Oskarżony jest komunistą? — pyta przewodniczący sądu jednego z oskarżonych.

— Bynajmniej, panie sędzio, należę do partji narodowo - socjalistycznej (Hitlera przyp. red.).

Przewodniczący przegląda akta sprawy.

— Jakto, przecież przy badaniu zeznał oskarżony, iż należy do partji komunistycznej?

— Tak, panie sędzio, ale w międzyczasie zmieniłem poglądy polityczne.

Młody Norkus był hitlerowcem i to stało się przyczyną jego śmierci. Dwaj z pośród jego przeciwników politycznych przeszli po zabójstwie do szeregów hitlerowskich. I odwrotnie, jeden z hitlerowców, którzy brali udział w bójce, przeszedł później na stronę komunistów.

Gundel, jeden z głównych oskarżonych, odpowiada na pytanie przewodniczącego o przynależność partyjną:

— Wycofałem się z polityki.

Ten zblazowany polityk liczy sobie dwadzieścia lat.

— Zabiliśmy Norkusa przez omyłkę! — oświadcza jeden z oskarżonych.

— Jakto, co oskarżony chce przez to powiedzieć? — pyta prokurator.

— Pomieszaliśmy go z Mondtem, przywódcą hitlerowców z Moabitu. Mieliśmy zamiar sprzątnąć Mondta, ale uciekł w porę, a że Norkus był bardzo do niego podobny, więc...

Ów Mondt, o którym mówiło się tyle na rozprawie sądowej, jest piekarzem, młodzieńcem liczącym 18 lat. Mondt jest przywódcą organizacji młodzieży hitlerowskiej w dzielnicy Moabit. Z komunistami był zawsze na stopie wojennej. Grupa Mondta rozpadła się z czasem na dwie frakcje: jego własna została wierna Hitlerowi, druga zgrupowała się przy b. hitlerowcu, rozłamowcu Stennesie. W grupie rozłamowej wodzili rej siedzący obecnie na ławie oskarżonych Kuhlmann i Gundel. Zwalczali oni zarówno komunitsów, jak i hitlerowców.

Kuhlman i Gundel są towarzyszami pracy Mondta, piekarzami, jak i on. Dawniej wszyscy trzej żyli w przyjaźni, ale od czasu rozłamu Mondt stał się celem ataków i przedmiotem nienawiści swych kolegów.

Wywiadowcy Kuhlmanna i Gundela donieśli im, że Mondt organizuje manifestację propagandową. Kuhlmann miał swoich konfidentów w grupie Mondta, tak samo jak Mondt miał znów swoich w grupie Kuhlmanna. Komuniści zaś mieli swoich ludzi w obu tamtych grupach. Szpiegowano się wzajemnie.

Dowiedzawszy się o projekcie Mondta, Kuhlmann dał znać przez Gundela komunistom o demonstracji, jaką szykuje Mondt. Porozumiano się. Następnego ranka, gdy Mondt w otoczeniu swych stronników, czternasto i osiemnastoletnich chłopców rozdawał na ulicy ulotki, wpadli nań komuniści i rozłamowcy. Wywiązała się bójka, Mondt z wyciągniętym rewolwerem w ręku utorował sobie drogę przez tłum i uciekł. Pod ciosami nożów padł Norkus.

Śledztwo nie zdołało wykryć sprawców zbrodni.

Kilka tygodni później przyjaźń między Gundelem a Kuhlmannem została zerwana.

Gundel zauważył, że jego przyjaciel odwiedza zbyt często komunistów. Poinformował o tem sekretarza grupy Jansona, któremu zwierzył się również ze sprawy zabójstwa Norkusa.

Janson, który był konfidentem policji berlińskiej, „zasypał" kolegów. Zapewnił Gundela, że może śmiało wszystko zeznać co wie, byle w jego obecności, a nic mu się nie stanie, nawet gdy go zaaresztują.

Tak się też stało. Gundel powiedział co wiedział, o Jansen postarał się, aby protokół brzmiał przychylnie dla Gundela. To też Gundel, jeden jedyny z pośród oskarżonych, pozostał na wolności do dnia rozprawy sądowej. A zapytany przez przewodniczącego o swe przekonania polityczne, odpowiedział nie bez racji:

— Wycofałem się z polityki.

Akcje do nabycia

W SKLEPACH DETALICZNYCH.

W wielu większych miastach Stanów Zjednoczonych powstały sklepy, których jedynym artykułem sprzedażnym są... akcje wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Nowy rodzaj handlu detalicznego jest bezpośrednim skutkiem kryzysu i spadku kursów większości akcyj.

W sklepach „akcyjnych" sprzedaje się akcje, jak chusteczki, ręczniki etc., z tą tylko różnicą, że zamiast na tuziny w paczkach po dwadzieścia pięć sztuk. W każdej paczce, oklejonej etykietką, na której znajduje się 25 sztuk akcyj, wśród których nie brak odcinków reprezentujących największe i najbardziej znane trusty amerykańskie.

Handel detaliczny akcjami idzie bardzo dobrze, nabywcy rekrutują się przeważnie z klasy średniej, z urzędników, drobnych kupców, pośredników, rzemieślników etc., którzy za 50—60 dolarów nabywają pakiet akcyj, wierząc w ich zwyżkę w bliższej lub dalszej przyszłości, gdy kryzys przeminie i przyjdą znowu lepsze czasy.

Przy kupnie akcyj wypisuje sprzedawca na każdej akcji nazwisko nabywcy, co sprawia, jak twierdzą właściciele sklepów — nieźli psycholodzy — dużą satysfakcję „człowiekowi z ulicy", który widzi swoje nazwisko na akcji Betlehen Steel Co np. Optymizm nabywców każe im wierzyć w to, że akcje, które nabyli płacąc po 2 do 3 dolarów za sztukę, pójdą w górę i osiągną cenę kilkanaście lub kilkadziesiąt razy wyższą od ceny kupna. Nadzieja jest matką naiwnych.

TEATR Z CAŁYM PERSONELEM KOBIECYM.

W Paryżu otwarto teatr „Studio Feminin", w którym wszystkie role aktorskie są obsadzone przez kobiety, a nawet wszystkie inne placówki, jak maszynisty, kasjera, sekretarza, dekoratora, reżysera, dyrektora etc. Teatr ten będzie wystawiał wyłącznie sztuki napisane przez kobiety. Jeśli to będzie rewja lub operetka — muzyka musi być również utworem kobiety. Zadaniem nowego teatru jest dowieść, iż kobiety mogą w zupełności opanować imprezę teatralną od a do zet, bez pomocy i udziału mężczyzn. „Studio Feminin" ma zamiar rozpisać wkrótce konkurs na najlepszy utwór dramatyczny, autorem którego musi być — oczywiście — kobieta.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

66

Rozwiązanie tego problemu było konieczne i naglące. Już bowiem katastrofa poczynała się przejawiać w formach, bezpośrednio groźnych i mogących mieć nieobliczalne następstwa.

Oto, wobec niepewności losów wszelkiego pieniądza, pojawiła się panika w handlu: kupcy, zarówno wielcy, jak i mali, masowo poczęli zamykać swe składy i sklepy, nie chcąc pozbywać towarów wzamian za niepewne, pozbawione złotego podkładu, zagrożone niewiadomem jutrem — pieniądze. Podobnie zachowywali się przemysłowcy, którzy w popłochu zamykali swoje fabryki. Na tem tle w licznych ośrodkach miejskich i przemysłowych na całym świecie przyszło do zaburzeń i tłumnych demonstracyj, wobec których rządy, równie zagrożone powszechną paniką, występowały bez należytej energji — —

Maks Gibson należał do ludzi, najsilniej zainteresowanych w dalszym rozwoju sytuacji. I teraz, w głębi swojego samochodu, myślał posępnie o konferencji bankierów, wobec której miał za chwilę przedstawić swój pogląd na zaistniałe wydarzenia oraz swoje widoki co do możliwości odparcia katastrofy.

Na dnie myśli miljardera tkwiła, jak perła w muszli na dnie morza, rzecz, której nikomu dotąd nie wyjawił. W pewnej chwili aż roześmiał się głośno na myśl o tem, że ową rzecz mógłby obwieścić wobec dostojnego grona uczestników konferencji... Jakieżby to miny zrobili jego szanowni koledzy z całego świata, gdyby im na wstępie — ot, tak sobie, mimochodem... wspomniał, że to on sam właśnie, Maks Gibson, był pierwszym, który przed dwoma mniej więcej laty rozpoczął był produkcję sztucznego złota!... Ba, efekt byłby wcale mocny i zabawny, mimo całą powagę konferencji!

Ale płocha myśl o tem rychło ulotniła się z mózgu miljardera. Uwaga jego zwróciła się teraz na zewnątrz. Przez lustrzaną szybę swej limuzyny ujrzał ulicę, ożywioną jakimś niezwyczajnym ruchem. Samochód zwolnił biegu, a szofer co chwilę naciskać musiał mechanizm klaksonu. Grupki ludzi stały na chodnikach, a nawet snuły się po jezdni, między licznemi pojazdami. Gdzieniegdzie widać było uzbrojonych, nerwowo przechodzących się policjantów.

Głuchy, nieokreślony szum przepływał ulicą — Maks Gibson zaczął się niecierpliwić. Spojrzał na zegarek: była za pięć dziesiąta, a na dziesiątą właśnie naznaczone było otwarcie konferencji. Miljarder nad wszystko cenił punktualność; a tymczasem samochód jego poruszał się coraz wolniej. Szofer, nie spuszczając rąk z klaksonu, był najwidoczniej zdenerwowany — —

Naraz zgrzytnęły hamulce. Auto, osadzone w miejscu, dygotało rytmicznie w takt idącego motoru.

Maks Gibson ujrzał po obu stronach wozu tłum ludzki, huczący i kołyszący się tysiącem stłoczonych ciał. Ulica była zatarasowana, a szofer rozglądał się bezradnie.

Jakieś czerwone, podniecone zuchwalstwem twarze zamajaczyły ruchliwą zgrają tuż za lustrzanemi szybami limuzyny. Twarze te wrzeszczały coś niezrozumiale szeroko otwartemi ustami.

D. c. n.

Za dużo brylantów na świecie.

Koniec epopei wielkich fortun.

Okres od 1880 r. do 1890 r. był w dziejach Afryki Południowej fantastyczną bajką o zakopanych skarbach. Odnalezienie kopalń brylantów stworzyło olbrzymie fortuny z niczego, zbogaciło kraj cały.

Jak zwykle w takich razach działał przypadek. Pracujący przy budowie kolei o 20 kilometrów na południe od stolicy Transwaalu, Pretorji, inżynier Szwżed, Chrystjan Uggla, wpadł na pomysł poszukiwania djamentów w tych okolicach. Szczęście nie dopisało mu — nie znalazł nic. W kilka miesięcy później przygodny poszukiwacz, niejaki Cullinan, rozpoczął w tej samej okolicy poszukiwania, uwieńczone odrazu niezwykłym powodzeniem — znalazł on bowiem największy brylant na świecie, t. zw. od jego imienia „Cullinan", znajdujący się obecnie w posiadaniu rządu W. Brytanji. Stawszy się miljonerem, Cullinan założył potężną spółkę eksploatacji kopalń djamentów p.f. „Premier Diamont Mine".

Historja z Cullinanem nie była wyjątkiem w dziejach pól djamentowych. Pewien osadnik, van Niekirk, spostrzegł, że dzieci bawią się kamykami błyszczącemi, odkupił je od nich, potem odsprzedał znów za 45.000 funt. gubernatorowi Południowej Afryki, ten zaś sprzedał je już za cenę 1 miljona funtów lordowi Dudley, który z kolei wyzbył się brylantów za sumę 3 miljonów funtów!

Wobec takich sukcesów, do Afryki Południowej zaczęły napływać tłumy poszukiwaczy ze wszystkich stron świata: w r. 1870 było ich zaledwie 100, w r. 1872 liczono ich już 5000, a w r. 1876 w Kimberley Hill nagromadziło się 35.000 ludzi, poszukujących fortuny. Nie był to oczywiście kwiat ludzkości, to też prezydent Transwaalu, stary Krüger, zagaił kiedyś swą przemowę na zebraniu przedwyborczem w ten sposób:

„Moi drodzy przyjaciele chłopi, mieszczanie, przemysłowcy, złodzieje, bandyci, mordercy, nowi przybysze i inni..."

Wielu z pośród nowych przybyszów zrobiło wielkie fortuny w ojczyźnie djamentów, np. Cecil Rhodes, Alfred Beil de Barney, Barnato, Albu etc. Wkrótce ci nowi miljonerzy założyli syndykat dla wspólnej eksploatacji kopalń i sprzedaży djamentów. Tak powstała słynna, światowa spółka „De Beers Corporation", która owładnęła później światowym rynkiem brylantów.

Podczas wojny, a zwłaszcza po wojnie, gdy powstały fortuny i nowobogaccy, gdy inflacja poderwała wiarę w pieniądz, brylanty stały się najbardziej poszukiwaną trwałą wartością i poszły w górę. To były czasy niesłychanego powodzenia dla De Beers Cy i zwyżki cen brylantów.

Kres temu położyło jednak odkrycie nowych, niesłychanie bogatych pól djamentowych w Lichtenberg, w Transwaalu. Groziła inflacja brylantów. Wykupiono zatem nowe kopalnie tylko po to, aby je zamknąć. Ale to już nie pomogło. Brylantów było zadużo na rynkach światowych, cena ich spadła na łeb na szyję. A wraz z tem zaczęto wyzbywać się brylantów i rzucać je na rynek sprzedaży. Akcje De Beers spadają gwałtownie na giełdach, cena ich obniża się i wynosi zaledwie dziesiątą część wartości nominalnej. Następuje krach. Tak się skończyła epopeja wielkich fortun, fantastycznych bogactw, leżących dziś martwo w ziemi.

Or.



PO WYBORACH!
Jak gwałtowna była agitacja przedwyborcza w Niemczech, dowodzi ilość bibuły agitacyjnej, którą obecnie zmiata się z ulic.

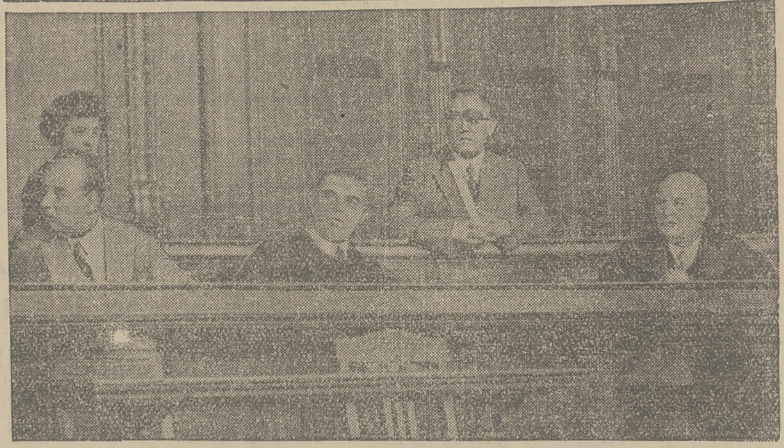
Rzeczy ciekawe.

RÓŻDŻKA CZARODZIEJSKA NARZĘDZIEM DJAGNOZY.

Lekarz francuski dr. Abele Martin twierdzi, że różdżka czarodziejska jest jedynym środkiem, przy pomocy którego można odnaleźć źródło choroby w organizmie ludzkim czy zwierzęcym. Dr. Martin sam przeprowadza badania djagnostyczne przy pomocy różdżki narazie na zwierzętach. I — jak stwierdzają obecni przy jego doświadczeniach — z pomyślnym skutkiem. Dr. Martin ustawia czworonożnego pacjenta tak, aby słońce znajdowało się za nim, poczem z różdżką w ręku obchodzi chore zwierzę. Różdżka zaczyna drgać, gdy zbliży się do miejsca, gdzie kryje się choroba.

PLAGA NARKOMANJI SZERZY SIĘ W LONDYNIE.

Handel potajemny narkotykami stał się istną plagą w Londynie. W pobliżu Picadilly Circus, w sercu City, znajduje się kilkanaście restauracyj i kawiarni, gdzie o każdej porze można dostać kokainę, morfinę i t.p. Głównym jednak ośrodkiem handlu temi truciznami jest, według raportów policji, arystokratyczny Regent-Park, gdzie grasują za dnia i wieczorem sprzedawcy „koko". Scotland Yard opracował plan wielkiej kampanji przeciw handlarzom narkotyków i zmobilizował specjalną brygadę w tym celu. Na podstawie zebranych obserwacyj, stwierdzono, iż niewielka tylko część narkotyków przychodzi do Londynu zzewnątrz, a większą część ich dostarczają apteki londyńskie, które za dnia sprzedają lekarstwa, a w nocy zaopatrują handlarzy trucizn w „materjał".



PROCES PRZECIWKO PROFESOROWI-FAŁSZERZOWI.
W Berlinie odbył się sensacyjny proces przeciwko profesorowi Korneljuszowi Sałabanowi (z opaską na oku) i jego żonie (po lewej stronie), którzy wyrabiali w piwnicy swej willi fałszywe dwuzłotówki. Prof. Sałaban został skazany na 5 lat, jego żona na rok więz.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA.— DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.— REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.